

Piotr Łysakowski

KATYŃ I JEGO KONSEKWENCJE W PRASIE NIEMIECKIEJ 1943 ROKU

Kilka miesięcy temu postanowiłem uzupełnić, dokonaną w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w niemieckich bibliotekach, kwerendę poświęconą „kwestii katyńskiej”¹. I nie chodziło tu o odkrycie nowych tez i faktów sygnalizowanych przez niemiecką prasę w roku 1943, ale o uzupełnienie przeprowadzonych już własnych badań jej zawartości, dokonywanych z typową dla historyków nadzieją, że może jednak coś „ciekawego” się znajdzie².

Tytuły prasowe, do których miałem dostęp i na których oparłem poniższy tekst, to dzienniki takie jak: „Voelkischer Beobachter”, „Berliner Boersen Zeitung”, „Der Angriff”, „Deutsche Zeitung im Ostland”,

¹ Skutkowała ona kilkoma opublikowanymi tekstami – zob. P. Łysakowski: *Prasa niemiecka o Katyniu. Jak niemiecka propaganda przedstawiała w 1943 roku sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, „Zeszyty Katyńskie”, Warszawa 1990, nr 1, s. 88–115; idem: *Zbrodnia katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23, s. 18–56; E.C. Król, P. Łysakowski: *Katyń w historiografii i propagandzie PRL*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1992, nr 15, s. 103. Co ciekawe, już wtedy, gdy napisałem (okres po roku 1986) i usiłowałem opublikować pierwszy z tych tekstów w kilku „podziemnych” czasopismach (nazw i nazwisk ich redaktorów litościwie tu nie wymienię), inicjatywa ta nie spotkała się z bliżej nieznanymi przyczynami z pozytywną reakcją. Trzeba o tym wspomnieć, bo dziś wszyscy, łącznie z tymi, którzy łągali „za komuny” w kwestiach „katyńskich”, twierdzą, że zawsze i wszędzie byli w pierwszym szeregu walki o prawdę w tej sprawie. Rzeczywistość zaś była (niestety) zupełnie inna.

² Interesujące i nowe informacje w zajmującej nas kwestii zamieszcza E.C. Król w swojej pracy *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945* (Warszawa 2006) na s. 411–439. Wcześniej ciekawe opisy prasy i propagandy niemieckiej w latach 1914–1945 i 1933–1945 dali czytelnikowi: K. Koszyk: *Deutsche Presse 1914–1945. Geschichte der deutschen Presse*, Berlin 1972; A. Czarnik: *Prasa w III Rzeszy*, Gdańsk 1976.

„Deutsch Ukraine-Zeitung” i w końcu „Berliner Nord Ost Zeitung”³. Oczywiście wszystkie datowane są na rok 1943 i obejmują tematykę „katyńską” od chwili podania informacji o odkryciu w kwietniu w Kozich Górach grobów pomordowanych Polaków do śmierci generała Władysława Sikorskiego w lipcu 1943 roku. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do takich tytułów jak „Das Schwarze Korps”, „Der Stuermer”, „Signal”, „Kladderadatsch”, „Das Reich”. W tym zestawie gazet niewątpliwie ważny byłby „Stuermer” ze względu na swoje głęboko antysemickie nastawienie. Wiemy przecież, że próbowano grać „sprawą Katynia” nie tylko na płaszczyźnie szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych, ale także wykorzystać ją do przekonywania różnych społeczeństw do tego, że wobec tak straszliwej zbrodni, jak ta katyńska, której animatorami mieli być Żydzi sowieccy i światowe Żydostwo, jakakolwiek łaska wobec mordowanych właśnie wtedy przez Niemców Żydów polskich i europejskich byłaby wręcz samobójstwem. Jak widać z zachowanych dokumentów, w odniesieniu do Polaków działania te spełzły na niczym⁴. Co ciekawe jednak kontakty między Polakami a niemieckim aparatem bezpieczeństwa w kwestiach katyńskich istniały, wspomina o tym Eugeniusz Cezary Król (zastrzegając się jednak, że nie ma pełnego potwierdzenia, namacalnych dowodów, na te kontakty – P.Ł.) na łamach swojej najnowszej publikacji dotyczącej niemieckiej propagandy⁵. W przekonaniu o konieczności dalszych badań utwier-

³ Część z nich: „Voelkischer Beobachter”, „Berliner Boersen Zeitung”, „Der Angriff”, „używałem” już w cytowanych wyżej tekstach, tak więc zaczerpnę z nich tylko te informacje, które nie znalazły się w tym, co napisałem wcześniej. Kolejnych tytułów takich jak: „Deutsche Zeitung im Ostland”, „Deutsch Ukraine-Zeitung” i końcu „Berliner Nord Ost Zeitung” nie miałem okazji opracowywać. Tak więc postaram się użyć tu całej informacji, jaką zawierają one na temat Katynia i związanych z tą polską tragedią innych wydarzeń dotyczących naszej historii.

⁴ Zob. dokument z „Kolekcji Czapskiego” funkcjonujący w Instytucie Polskim i Muzeum Gen. Sikorskiego w Londynie pod sygnaturą Kol. 12/1/A/7 publikowany przeze mnie w „Zeszytach Katyńskich” 2008, nr 23, s. 40–49. Dokument przesłany z okupowanej Polski do Londynu, a zatytułowany *Katyni i propaganda niemiecka*.

⁵ „W celu rozwikłania zagadki zwrócono się nawet o pomoc nieoficjalnym kanałem do [...] Służby Bezpieczeństwa (SD). W Warszawie w końcu października 1942 roku spotkało się dwóch przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj z trzema członkami grupy dywersyjnej, dowodzonej przez Hauptsturmfuehrera SS Alfreda Spilkera, powołanej przez władze SD w Generalnym Gubernatorstwie wiosną 1942 roku do opracowania polskiego ruchu podziemnego. W efekcie

dził mnie też kolejny polski dramat, jaki zdarzył się w kwietniu pod Smoleńskiem⁶ i dalsze rosyjskie kłamstwa oraz manipulacje w kwestii śledztwa katyńskiego wyraźnie widoczne ostatnio w polityce Federacji Rosyjskiej⁷, które traktowane perspektywicznie, jako element polityki

spotkania Spilker miał sporządzić raport dla RSHA, ale co konkretnie zawierał i jakie były losy tego dokumentu dotąd nie wiadomo” cyt. za E.C. Król: op. cit., s. 411.

⁶ Na stronie internetowej <http://waldemar-zyszkiewicz.pl/> jej autor przytacza tekst *Smoleńsk czyli jak pogrzebać prawdę – Gene Poteat specjalnie dla »Tygodnika Solidarność«* jeden z jego fragmentów brzmi: „W zamyśle strony polskiej tegoroczne uroczystości w Katyniu miały nagłośnić w świecie fakt, że po 70 latach zrzucania winy na Niemców, po uporczywych próbach ukrycia tej okrutnej zbrodni, Rosjanie wreszcie przyznali się do jej popełnienia i przyjęli za nią odpowiedzialność. Ale komitet powitalny miał nieco inne zamiary, bo Putinowi z pewnością nie szło o taki wydzwięk rocznicy jak Polakom. Częścią nieakceptowanego przez gospodarzy przekazu, który miał pójść w świat, był dobrze już znany krytycyzm Lecha Kaczyńskiego wobec polityki Kremla oraz samego Putina – a taką postawę niejeden już człowiek w Rosji czy poza jej granicami przypłacił życiem. Rosyjskie usiłowania, aby Lech Kaczyński nie przybył do Katynia jako oficjalny przedstawiciel swego kraju, nie zniechęciły Polaków. Prezydent RP pojechałby tak czy inaczej, choćby miał pojawić się tam z »prywatną, nieoficjalną wizytą«. Ale dla Rosjan, pragnących za wszelką cenę uniknąć strat wizerunkowych, takie niuanse, jak formalna ranga wizyty, nie miały już większego znaczenia. Problem dojrzał do nowoczesnego rozwiązania, poprzez tragiczny, „naturalny” wypadek [...]”. Przytaczam tu ten fragment pióra Gene Poteata byłego oficera wywiadu USA i specjalisty od technik wojny elektronicznej, bo charakteryzuje on prawie idealnie to, co dzieje się w stosunkach polsko-rosyjskich dziś, w lipcu 2010, a nie jest też (co paradoksalne) dalekie od tego, co działo się (przy uwzględnieniu wszelkich różnic wynikających z różnicy epok) w 1943 roku i co opisywała niemiecka propaganda. Podobne opinie tego eksperta cytuje „Gazeta Polska” z dnia 1 lipca 2010: „[...] To oznacza, że nasze oburzenie i zaniepokojenie w związku z polskim »wypadkiem« będzie musiało być równie puste i bezzębne jak rosyjskie »śledztwo« mające wyjaśnić przyczyny katastrofy. Polacy postrzegają to jednak jako drugą Jaltę, jako kolejny przypadek sprzedaży Polski Rosjanom; obamiasci mogą myśleć, że to wszystko ucichnie, ale Polska i inne kraje Europy Środkowej wiedzą lepiej. Dla nich to niewyobrażalna zdrada”.

⁷ Tematykę tę świetnie charakteryzowały takie dokumenty i artykuły jak opracowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego: *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009* i internetowe wydania dziennika „Rzeczpospolita” z tekstami: J. Prus: *Moskwa wysyła sprzeczne sygnały*, „Rzeczpospolita”, 1 września 2009; *Zapomniani polscy jeńcy 1920 roku*, „Rzeczpospolita”, 23 października 2009; *Świadkowie Katynia*, „Rzeczpospolita”, 28 marca 2010; M. Piwowar, J. Prus: *Nowa linia wobec Katynia*, „Rzeczpospolita”, 2 kwietnia 2010; P. Zychowicz: *Nie tylko Katyń*, „Rzeczpospolita”, 5 kwietnia 2010; idem: *Rosyjska prasa krytykuje Lecha Kaczyńskiego*, „Rzeczpospolita”, 9 kwietnia 2010; E. Łozińska: *Moralna rehabilitacja ofiar Katynia to za mało!*, „Rzeczpospolita”, 10 czerwca 2010. Znamienny jest też tekst Justyny Prus: *Kto utajnił akta Katyńskie?*, „Rzeczpospolita”, 14 lipca. Warto tu zacytować jego fragmenty: „[...] Od 2005 roku Główna Prokuratura Wojskowa tłumaczyła w sądach różnej instancji, że kierując do niej wnioski o odtajnienie postanowienia o umorzeniu śledztwa, Memoriał myli adresy. 22 grudnia 2004 roku

historycznej, mają w zamyśle, jak się wydaje, służyć restauracji neoimperialnej polityki Rosji i prawdopodobnie także fizycznemu „zago-spodarowaniu” postsowieckiej przestrzeni geograficznej i politycznej⁸.

utajnić je miała właśnie komisja, GPW zaś nie ma odpowiednich kompetencji, by podjąć decyzję o zdjęciu klauzuli tajności. [...] Taka informacja znajduje się między innymi w datowanym na 22 kwietnia 2008 roku oficjalnym piśmie do Memoriału. Na klauzule wprowadzone przez komisję powoływał się także rosyjski rząd w korespondencji z Trybunałem w Strasburgu. Czy prokuratura kłamie? – To nie jest kłamstwo wprost, raczej wykręt – mówi Aleksander Gurianow, szef polskiej sekcji Memoriału. Sugeruje, że Główna Prokuratura Wojskowa mogła jesienią 2004 roku sama utajnić akta, a następnie skierować je do Komisji Międzyresortowej, która odtajniła 67 tomów ze 183. [...] Formalnie rzecz biorąc, Główna Prokuratura Wojskowa akt utajnić nie mogła, więc skoro nie zrobiła tego komisja, to może one wcale nie są tajne? – powiedziała z kolei »Rz« prawniczka organizacji Memoriał Diana Sork. Sędzia przełożyła sprawę na 3 sierpnia tego roku i oznajmiła, że skieruje do obu instytucji – prokuratury i komisji – zapytanie o to, kto podjął decyzję o nałożeniu klauzuli tajności. Nie mniej zaskoczeni niż Rosjanie byli wczoraj polscy prawnicy. – To nieprawdopodobne. Oczywiście, można tłumaczyć, że to jest Rosja i nie da jej się pojąć rozumem. Ale jeśli wczorajsze rewelacje są prawdziwe, to oznacza, że ktoś w tej sprawie przez lata kłamał. W tej chwili mam przed oczami dokumenty, w których Rosja oficjalnie twierdzi, że decyzję o utajnieniu podjęła właśnie Komisja Międzyresortowa – mówi »Rz« pełnomocnik Rodzin Katyńskich Ireneusz Kamiński, odnosząc się do przekazanej w marcu Trybunałowi w Strasburgu odpowiedzi na skargę krewnych ofiar NKWD. – Teraz Komisja Międzyresortowa twierdzi – znowu oficjalnie – że to wszystko nieprawda – dodaje. Mówi także, że skoro ona akt nie utajniała, to powinny one być jawne. Także prokurator Małgorzata Kuźniar-Plota, prowadząca z ramienia IPN polskie śledztwo katyńskie, powiedziała »Rz«, że skoro materiały nie zostały utajnione, oczekuje przekazania Polsce całości akt rosyjskiego postępowania. – To jest przedszkole! Dwa organy państwowe bawią się w kotka i myszkę. Prokuratura Wojskowa twierdzi: „To komisja”, a ta latami milczy, aby potem nagle ogłosić, że nie ma ze sprawą nic wspólnego. To wiele mówi o kondycji naszego państwa – ocenia historyk Memoriału Nikita Pietroń [...]”.

⁸ W tekście *Odrodzenie neoimperialne wymaga całkowitej desowietyzacji?* zamieszczonym dnia 1 lipca 2010 na stronie internetowej „Salonu 24”, Filip Meches pisze, co następuje: „Polityka historyczna Kremla postrzegana jest jako poręczne narzędzie realizacji rosyjskich aspiracji neoimperialnych. W tym właśnie kontekście interpretowane są spory Rosji z innymi krajami o wspólną przeszłość. Tak jest w przypadku Katynia. Dotyczy to również Wielkiego Głodu. W okresie prezydentury Wiktora Juszczenki został on uznany na Ukrainie za zbrodnię ludobójstwa. Stanowisko to odrzuciła Duma rosyjska. Według rosyjskich parlamentarzystów, stalinowski reżim, wywołując Wielki Głód, nie kierował się kryteriami etnicznymi i nie planował zagłady narodu ukraińskiego. Schemat sporów historycznych wydaje się prosty i znany go aż nadto dobrze. Rosja próbuje zrzucić z siebie odpowiedzialność za czarne karty sowieckiej przeszłości. Jednocześnie usiłuje wydobyć z epoki sowieckiej te elementy dla siebie, które mogą ją legitymizować jako mocarstwo. Stąd niejednoznaczny obraz okresu stalinowskiego w polityce historycznej Kremla, z czym nie mogą się pogodzić Polacy, Ukraińcy, Litwini i inne ofiary ZSRR [...]. Być może pewne gesty strony rosyjskiej dotyczące Katynia również są podyktowane poczuciem, że kremlowska polityka historyczna pierwszej dekady XXI

Pojawia się jednak, mimo wszystko, cień nadziei na lepsze stosunki polsko-rosyjskie budowane na fundamencie obu smoleńskich tragedii, co trafnie zauważa Włodzimierz Marciniak, pisząc: „[...] że polityka nadal jest rzeczą śmiertelnie poważną, a nie tylko bezosobową procedurą i piarem. Niemy dramat rozgrywający się w lesie pod Smoleńskiem stanowi chyba klucz do zrozumienia obecnej polityki polskiej, a przynajmniej jej dwóch głównych tendencji. Jedna wyrasta z krzepiącej wiary, że tragedia, ożywiając zarazem miłość do Ojczyzny własnej oraz życzliwość do innych, może stanowić punkt zwrotny w dziejach obu naszych narodów. Wzmocniona nagle potrzeba prawdy i sprawiedliwości budzi nadzieję na odrzucenie kłamstwa katyńskiego. Zbrodnia popełniona przez komunistów nie dzieli bowiem Polaków i Rosjan, a poszukiwanie prawdy może nas tylko zbliżyć do siebie. Nigdy tak wielu Rosjan nie zrobiło dla nas tak wiele, jak właśnie w dziele poznania i udokumentowania tej zbrodni. Dzieje się tak dlatego, że rozliczenie zbrodni komunistycznych leży w najlepiej pojętym interesie Rosji, gdyż wiedzie ono do jej realnego odrodzenia i uwolnienia od imperialnych złudzeń. W nazwie Katyń, jak pisał poeta Siergiej Biriukow – są słowa »kat i ty, czyli ja«. To nie zbrodnia katyńska podzieliła nasze narody, ale ohydne kłamstwo o niej. Głęboka tęsknota za zmianą bierze się właśnie z naszej wiary w węgielne znaczenie prawdy [...]”⁹. Do spełnienia tych tęsknot potrzebne jest tylko to, by Polska uwierzyła w siebie i sama zaczęła traktować się jak podmiot, a nie przedmiot, a także oficjalne rosyjskie odejście od ciągle propagowanych kłamstw uzasadniających mord katyński rzekomymi polskimi zbrodniami na rosyjskich jeńcach wojennych w 1920 roku i absurdalnymi zarzutami o polskich ochotnikach w Wehrmachcie i SS podczas ostatniej wojny¹⁰, i chwila głębszej refleksji

wieku powoli się wyczerpuje. Co wcale nie jest równoznaczne ze zmianą rosyjskich interesów”.

⁹ W. Marciniak: *Polska musi wyjść z roli ofiary*, „Rzeczpospolita”, 14 lipca 2010.

¹⁰ Cytowany wyżej artykuł Włodzimierza Marciniaka: „[...] a w Rosji powróciły publikacje kwestionujące sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię w Katyniu. Sytuacja jest nowa, ale instrukcje są stare. Aleksandr Szyrokorad opublikował w wojskowym dodatku »Niezawisimej Gazety« artykuł, w którym dowodzi, że zabijanie jeńców było często stosowane w dziejach ludzkości i zbrodnia katyńska stanowi raczej historyczną normę niż wyjątek [...]. Zresztą w latach 1920–1921 Polacy zabili lub zamęczyli od 30 do 70 tysięcy sowieckich jeńców wojennych. »Jeśli represje stalinowskie zostały

nad polskim bólem. Nie jest nią chyba wystawianie okazałych pomników nagrobnych katyńskim mordercom.



Fot. Jacek Ignaszewski „Fajer”

Zdjęcie zrobione przez jednego z uczestników podczas tegorocznego rajdu katyńskiego (2010) na cmentarzu w Moskwie

potępione już w 1956 roku na XX zjeździe – pisze Szyrokorad – to marszałek Piłsudski, odpowiedzialny za masowe zabójstwa dziesiątków, jeśli nie setek tysięcy Rosjan, Ukraińców lub Niemców, został podniesiony do rangi bohatera narodowego Rzeczypospolitej». Autor powraca do starej koncepcji usprawiedliwiania zbrodni katyńskiej tragicznym losem żołnierzy sowieckich w polskich obozach jenieckich. Koncepcję tę przypomniał Władimir Putin, występując 7 kwietnia w Smoleńsku na konferencji prasowej z Donaldem Tuskiem, twierdząc, że Stalin rozkazał rozstrzelać Polaków, kierując się uczuciem zemsty. Ta niczym nieoparta teza robi wrażenie usprawiedliwiania zbrodni, jako przestępczej, ale uzasadnionej emocjonalnie odpłaty. Przeczy to całej naszej wiedzy o systemie totalitarnym, który mordował ludzi z rozmysłem, w celu zrealizowania konkretnych zamiarów, a nie z uczucia zemsty. Putin powołał się też na najnowsze badania, z których wynika, że w polskiej niewoli zmarło 32 tysiące jeńców sowieckich. Tę samą liczbę wielokrotnie w ślad za swoim szefem powtórzył (np. na antenie *Russia Today*) współprzewodniczący polsko-rosyjskiej grupy do spraw trudnych prof. Anatolij Torkunow, chociaż w przygotowywanej przez grupę publikacji podawana jest liczba 18–20 tysięcy. Dane te opierają się na wynikach wspólnych polsko-rosyjskich badań archiwalnych, ale stałe podawanie większej liczby tragicznie zmarłych jeńców służy wciąganiu nas w sparring nie mający sensownego zakończenia, [...]. »Niezawisimaja Gazeta« w cytowanym już wcześniej artykule wspomniała również o pół milionie polskich ochotników, którzy zdaniem rosyjskiego autora służyli w Wehrmachcie lub SS. Autor najwyraźniej myli fakty, biorąc za ochotników osoby pod przymusem wcielane do służby wojskowej, ale nie chodzi tu o merytoryczną poprawność wyводу, lecz wyłącznie o jego pragmatyczny aspekt. Wykorzystany on został bowiem do tego, aby zaliczyć, po raz pierwszy w rosyjskiej publicystyce, premiera Donalda Tuska do grona polskich nacjonalistów [...].”

Powyższych uwag nie będą w stanie zmienić wydarzenia ostatnich dni. Przypomnijmy, że Duma Państwowa Federacji Rosyjskiej podjęła dnia 26 listopada 2010 roku uchwałę przyjmującą odpowiedzialność ZSRR i Stalina za zbrodnię katyńską – wywołało to zresztą błyskawiczną reakcję wnuka dyktatora, Jewgienija Dżugaszwili, który oskarżył rosyjski parlament o szarganie honoru jego dziadka¹¹. W sposób precyzyjny cele rosyjskie wynikające z przyjęcia wyżej wymienionego dokumentu zdefiniował Andrzej Nowak, pisząc w „Rzeczpospolitej”: „[...] W rosyjskiej polityce zagranicznej nic nie dzieje się przypadkowo, a każde posunięcie rosyjskiej dyplomacji jest starannie przygotowane i obliczone na osiągnięcie konkretnych celów. Rodzi się więc pytanie, jaki jest właściwie stosunek rosyjskich władz do zbrodni katyńskiej i jak interpretować sprzeczne sygnały, które dochodzą z Moskwy. Warto pamiętać, że uchwała Dumy nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji prawnych. [...] W tych okolicznościach dokument przyjęty przez parlament można odbierać wyłącznie jako element cynicznej gry rosyjskich władz. Idą one na pozorne ustępstwa, nie wykonując jakichkolwiek ruchów, które pociągałyby za sobą konsekwencje prawne. W każdej analizie posunięć ro-

¹¹ Ciekawy i dobrze napisany (choć nieoryginalny, bo na ten problem zwracali uwagę już dużo wcześniej historycy – w tym piszący te słowa) tekst w tej sprawie opublikował Michał Karnowski. „Rosyjska Duma nazwała zbrodnię katyńską zbrodnią stalinowską, a Stalina zbrodniarzem. To postęp. To ważne dla Rosji i poważny krok w kierunku prawdy o straszliwych zbrodniach komunizmu. [...] Ci ludzie zostali zamordowani strzałami w tył głowy, ponieważ byli polskimi oficerami. To podstawowa przyczyna ich wymordowania. Zginęli, bo byli Polakami, polskimi żołnierzami, polskimi oficerami, polskimi inteligentami.

Dlatego ta zbrodnia ma dla nas tak wyjątkowy charakter. Była zbrodnią mocarstwa, które w 1920 roku chciało rodzącą się Rzeczpospolitą zniszczyć, a dwie dekady później dokonało zemsty na tych, którzy wtedy państwo polskie obronili. Była zbrodnią na jeńcach wojennych armii, którą Sowieci pokonali (choć nie w boju). Miała jasny, wyraźny i właściwie wyłącznie taki charakter – zabijano Polaków, zabijano oficerów i inteligencję polską (ale i żydowską). Zabijano ich dlatego, że byli Polakami.

Nie mogę więc się zgodzić na rozmycie tragedii katyńskiej w morzu innych zbrodni reżimu komunistycznego w Rosji, dokonanych na Rosjanach i innych narodach Związku Sowieckiego, co oczywiście w żaden sposób nie oznacza pomniejszenia tamtych mordów. Jednak w polskiej pamięci – słusznie – zbrodnia katyńska jest przede wszystkim mordem dokonany na polskiej elicie przez obce państwo. Inne czynniki, jak ogólna zbrodniczość bolszewików, jak wielkie czystki ciągnące w otchłań piekła miliony, jak Gułagi, są innym, także straszliwym, ale innym obszarem zbrodni reżimu komunistycznego. [...]”. Michał Karnowski: *Polska prawda o Katyniu*, portal „W polityce”, 28 listopada 2010.

syjskiej dyplomacji najważniejsza jest konstatacja, że długoterminowym celem władz rosyjskich jest uniemożliwienie Polsce prowadzenia aktywnej polityki wschodniej. Jest ona bowiem na ogół sprzeczna z interesami imperialnej Rosji. Obecnie Moskwa stwarza wrażenie, że w sprawie zbrodni katyńskiej – czyli jednej z najważniejszych spraw w stosunkach polsko-rosyjskich – panuje między naszymi krajami zgoda. Doraźnym celem Rosji jest natomiast odwrócenie uwagi od skandalicznych zaniedbań popełnionych w śledztwie w sprawie katastrofy smoleńskiej. Polacy mają się cieszyć z „nowego otwarcia” w sprawie zbrodni katyńskiej i nie dopytywać o rosyjskie kłamstwa i niszczenie dowodów w sprawie wypadku prezydenckiego samolotu. [...]”¹².

Nie bez znaczenia i wpływu na decyzję o pisaniu tego tekstu były także reakcje, związane z historią Polski i smoleńską katastrofą, niektórych niemieckich publicystów pracujących w Polsce i uznających się za „specjalistów” od problematyki polskiej¹³, którzy to dziennikarze (w tym przypadku będzie to Thomas Urban) wykorzystują zaistniałą sytuację do ferowania zupełnie nieuprawnionych i odległych od rzeczywistości opinii. Skłamałbym, gdybym powiedział, że nie oddziaływały

¹² A. Nowak: *Prywatna zbrodnia Stalina*, „Rzeczpospolita”, 30 listopada 2010.

¹³ Ze strony internetowej Salon24: *List Tomasza F. Krawczyka do Thomasa Urbana* z dnia 1 maja 2010 roku: „18 kwietnia 2010 r. był Pan łaskaw napisać artykuł o tytule »Trauer, die ein Land verändert«. Katastrofa lotnicza, w której zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, jest dla Pana przede wszystkim symbolem katastrofy polityki braci Kaczyńskich. Oczywiście, jak w prawie każdym Pańskim artykule, pojawiają się przy nazwisku Prezydenta Kaczyńskiego przymiotniki takie jak: niepopularny, niezwykle niepopularny, nielubiany. Jakby tego jeszcze było za mało, utwierdza Pan niemieckich czytelników, w już i tak utrwalonych i pilnie przez niektórych niemieckich dziennikarzy pielęgnowanych stereotypach o Polaku. Przedstawia Pan Polaków jako naród, dla którego podmiotowości rola ofiary – czegoś obcego Pańskiej tradycji – jest konstytutywna. Wskazuje Pan, że problemem obecnego pokolenia Polaków wiąże się z tym, że kolejne młode pokolenia w Niemczech i w Rosji nie czują lub nie chcą się czuć oprawcami. Owszem można sprowadzić ten spór z poziomu meta do poziomu Pańskiego artykułu lub do obustronnej pyskówki w sprawie p. Steinbach. Jednak można, nie godząc się na taki poziom dyskusji, także sięgnąć do badań prof. Joerga-Dietera Gaugera *Deutsche und Polen im Unterricht. Eine Untersuchung aktueller Lehrpläne/Richtlinien und Schulbücher für Geschichte* [Schwalbach 2008 – red.], które wskazują, jak skandalicznie małą wiedzę o roku 1939, nazistowskiej okupacji i jej zbrodniach na terenie Polski otrzymuje niemiecki uczeń. Przykładając do tego standardy moralne, które wyznaczył dla następnych pokoleń Niemców Karl Jaspers, trudno nie być oburzonym, że próbuje się zamazywać własne zaniedbania moralne, polityczne i edukacyjne tym, że odsyła się do stereotypów o sąsiednim Narodzie...”

na mnie także wypowiedzi niektórych polskich, wysoko postawionych polityków, jak np. Stefan Niesiołowski, kwestionujących w sposób zupełnie niesłychany i wbrew rzeczywistości prawnej i istniejącej, fakt, że zbrodnia katyńska była ludobójstwem¹⁴. Wszystkim, którzy tak twierdzą, zalecam lekturę fragmentu książki profesora Jacka Trznadla *Hańba domowa*¹⁵, gdzie autor rozmawia z Janem Józefem Lipskim. Fragment ten dotyczy, co prawda, innych kwestii niż uznawanie tej konkretnej zbrodni za ludobójstwo, ale doskonale charakteryzuje bezduszny sposób argumentacji „pragmatyków” w dyskursie o tej polskiej tragedii, która stała się, wraz z kłamstwem o niej, kamieniem węgielnym powstającej Polski Ludowej. Argumentacja tych, którzy twierdzą, że Katyń nie był genocydem, jest zadziwiająco zbieżna z tą, o której opowiada autor *Dwóch ojczyzn – dwóch patriotyzmów*¹⁶, odpowiadając na jedno z pytań profesora Trznadla: „[...] Pewnego razu [...] powiedziałem między innymi słowo Katyń i usłyszałem rzecz, która mnie zaszokowała. Jurek [niezdefiniowany przyjaciel Jana Józefa Lipskiego – P.Ł.] nie powiedział, że Katyń zrobili Niemcy [...]. Powiedział: przecież ja nie mam wątpliwości, kto zrobił Katyń. Oczywiście, że nie żadni hitlerowcy. Ale słuchaj, powiedz mi, co można było zrobić z tymi kilkunami tysięcy ludzi, z których ogromna większość była i byłaby nadal [...] – wroga wobec tego ustroju, tej idei, tego co trzeba było kiedyś i w Polsce budować, co z nimi można było więcej zrobić? To była przeszkoda, którą trzeba było usunąć. [...] Niemal mnie sparaliżowało i nastąpił moment, w którym mógłbym uwierzyć w istnienie Ducha Świętego, bo poczułem, że jedyny sposób, w jaki mogę zareagować, to powiedzieć z jak największym napięciem emocjonalnym, na które mnie będzie stać, właściwie tylko jedno: Jurku, to tak można, ludziom związanym drutem kolczastym, po kolei strzelać w tył głowy, bezbronnym ludziom, to tak można?! – Jurek wtedy zbladł i powiedział: nie można [...]”¹⁷. Zapytałbym więc raz jeszcze za Janem Józefem Lipskim: „to tak można, to tak

¹⁴ Odnosząc się do tej problematyki, P. Skwieciński: *Kremlowi zależy na Polsce*, „Rzeczpospolita”, 29 września 2009.

¹⁵ J. Trznadel: *Hańba domowa – Rozmowy z pisarzami*, Paryż 1988.

¹⁶ J.J. Lipski: *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, Warszawa 1984.

¹⁷ J. Trznadel: op. cit., s. 290–291.

można!?” i wcale nie jestem pewien, czy odpowiedź, jakiej by mi dzisiaj udzielono, byłaby negatywna. Kondycja moralna naszych polityków to jednak problem generalny i do dyskusji w innym miejscu i czasie.

Niepomijalny jest też w mojej motywacji fakt, że o Katyniu, wbrew rozpowszechnianym ostatnio licznym opiniom, nie wiemy jeszcze wszystkiego. Cały czas pojawiają się nowe fakty i opinie. Szczególnie teraz, kiedy „już wolno”.

Nie zbadano też do końca polskich¹⁸ i niemieckich archiwów, które mogą kryć jeszcze wiele dokumentów. Ważne byłoby też przejrzenie prasy gazdzinowej, wydawanej w Generalnym Gubernatorstwie w odniesieniu do interesującej nas problematyki¹⁹.

Wróćmy jednak do wydarzeń kwietnia 1943 roku. Minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels wiadomość o odkryciu w Kozich Górach pod Smoleńskiem grobów polskich oficerów²⁰ ocenił jak szansę do podjęcia frontального ataku propagandowego na spójność koalicji walczącej przeciwko Niemcom. Krok po kroku w miarę napływu kolejnych informacji o strasznym znalezisku przygotowywano założenia strategiczne do planowanej akcji. Dnia 9 kwietnia 1943 roku Goebbels pisał o tym, co następuje: „Polecę, by te polskie groby masowe zobaczyli

¹⁸ Sugerowałbym, jeśli będzie taka możliwość, pełną analizę zawartości „kolekcji Czapskiego” w Instytucie Sikorskiego w Londynie. Analizę odnoszącą się oczywiście do Katynia, której do tej pory nie przeprowadzono, a przynajmniej nie ma jakichkolwiek wyraźnych śladów, by to zrobiono. Badanie tego zbioru byłoby o tyle istotne, że jest możliwe, iż można by w nim znaleźć ewentualne ślady nieodnalezionych jeszcze kilku tysięcy polskich ofiar Katynia, lub przynajmniej uściślić pojawiające się dziś informacje o miejscu (lub miejscach) ich wiecznego spoczynku.

¹⁹ Tą tematyką chciałbym się zająć w najbliższym czasie.

²⁰ Miejsce masowych mordów w Katyniu odkryte zostało przez polskich robotników przymusowych z pociągu budowlanego (Bauzug nr 2005) w lecie 1942 roku na podstawie informacji miejscowej ludności rosyjskiej (Iwan Kriwoziercow i Parfian Kisielew). Pierwszy z nich w swoich zeznaniach składanych przed polskimi władzami wojskowymi na Zachodzie w październiku 1946 roku wspominał o początkowym braku zainteresowania Niemców całą sprawą. Po odkopaniu dwóch ciał w polskich mundurach poinformowali o tym znalezisku Niemców, którzy początkowo nie wykazywali tym faktem jakiegokolwiek zainteresowania. To pojawiło się pod koniec zimy 1942/1943 roku. Prace ekshumacyjne Niemcy rozpoczęli 18 lutego – uczyniła to grupa 570 Tajnej Policji Polowej „sekretarza kryminalnego” Ludwiga Vossa. W nocy z 12 na 13 kwietnia na polecenie Goebbelsa radio berlińskie podało komunikat o odnalezieniu w lesie katyńskim zwłok około 10 000 polskich oficerów, w ślad za nim temat został podjęty przez niemiecką prasę.

neutralni dziennikarze z Berlina. Polecę ściągnąć tam również polskich intelektualistów. Niech przekonają się na własne oczy, co ich czeka, gdyby rzeczywiście spełnić się miało wielokrotnie przez nich żywione życzenie, aby bolszewicy pobili Niemców”²¹. Tego samego dnia formowano już pierwszą polską delegację mającą lecieć do Katynia, równoległe z tym przygotowywano kolejne delegacje dziennikarzy i intelektualistów, z krajów neutralnych. A niemiecki Auswaertiges Amt poszukiwał wśród polskich emigrantów takich, którzy mogliby pojechać do Katynia i reprezentowali „antybolshewickie i antysemityczne poglądy”²². Warto też w tym miejscu ponownie powrócić do tego, co pisał o sprawie „byczek z Babelsbergu”: „Odkrycie 12 tysięcy zamordowanych przez NKWD polskich oficerów zostanie wykorzystane w najlepszym stylu antybolshewickiej propagandy. Do tego miejsca poleciliśmy skierować neutralnych dziennikarzy i polskich intelektualistów. Relacje, jakie nadchodzą na ten temat z zagranicy, napawają zgrozą. Obecnie Fuehrer wyraził zgodę, by z naszej strony ogłosić prasie niemieckiej dramatyczną informację [...]”²³. Machina wobec wyrażonej zgody Hitlera mogła ruszyć pełną parą. Wydaje się, iż mimo tego, że akcja ruszyła dopiero w kwietniu 1943 roku, można założyć bez obawy popełnienia poważnego błędu, że myśl o wykorzystaniu polskiej tragedii w szerokim wymiarze polityki międzynarodowej kielkowała w głowie Goebbelsa już wcześniej. Jeszcze w marcu pojawiły się w „Voelkischer Beobachter” karykatury, pokazujące los małych narodów wobec sowieckiej agresji i prób podporządkowani ich. „Stręczycielem” dostarczającym „pożywienia” Sowietom byli tu Brytyjczycy, którzy gotowi byli dla swych interesów poświęcić nawet zasady ustalone w Karcie Atlantyckiej²⁴. Podobnej retoryki używano też później w trakcie opisywania zbrodni katyńskiej.

²¹ E. Guz: *Goebbels o Polsce i sojusznicy ZSRR*, Warszawa 1999, s. 63.

²² J.K. Zawodny: *Katyń*, Paryż 1989, s. 37.

²³ E. Guz: op. cit., s. 63.

²⁴ „Voelkischer Beobachter”, 22 marca 1943, karykatura przedstawiająca Winstona Churchilla podpalającego Józefowi Stalinowi cygaro Kartą Atlantycką, cygaro opisane jest jako „małe narody”. Tytuł rysunku brzmi *Fidybus*, a podpisany jest on w sposób następujący: *Stalin mówi do Churchilla »Lokaju dajcie mi ognia«*. Druga karykatura, zatytułowana *Zutreiber – stręczyciel*, przedstawia Churchilla popychającego w kierunku łóżka, w którym leży wilk przebrany za babcię (na kołdrze go okrywającej widnieje gwiazda z sierpem i młotem), czerwonego kapturka podpisanego jako „małe narody”. Rysunek

Od dnia 13 kwietnia 1943 roku niemiecka prasa donosiła już o odkryciu. „[...] Niemieccy urzędnicy wojskowi na podstawie zdobytych od miejscowej ludności informacji podjęli, z początkiem kwietnia, na terenie byłego ośrodka wypoczynkowego GPU²⁵ działania w efekcie, których po kilku dniach odkryto masowy grób o długości 28 metrów i 16 metrów szerokości. W tym grobie w dwunastu rzędach leżało 3000 polskich oficerów w pełnym umundurowaniu twarzami do ziemi. Częściami mieli oni spętane na plecach ręce i usta zapchane trocinami. Wszyscy byli zamordowani strzałem w tył głowy. Dokładna identyfikacja zwłok, pomimo posuniętego rozkładu, jest możliwa [...]. Pomiedzy rozstrzelanymi znajduje się generał brygady Smoran Winsky [Smorawiński – P.Ł.] z Lublina. [...] Aby podobne masowe mordy nie miały więcej miejsca i nie były więcej możliwe, temu przeciwstawia cały swój wysiłek niemiecki Wehrmacht, który jest w stanie wyeliminować bolszewizm z terenu Europy z całym jego krwawym terrorem [...]”²⁶. „Voelkischer Beobachter” z dnia 14 kwietnia 1943 roku informowała w tekście z pierwszej strony: „To są sojusznicy Roosevelta i Churchilla – Mord GPU na 12 000 polskich oficerów – masowe groby ofiar odkryte w lesie pod Smoleńskiem”. Dokładnie opisywano w tekście miejsce kaźni Polaków, zauważając, że typowe dla „[...] mentalności masowych morderców bolszewickich [...]” było to, że miejsca straceń usytuowano w odległości około 500 metrów od ośrodka wypoczynkowego GPU, gdzie jego funkcjonariusze urządzali sobie orgie. Katyń nie powinien być dla nikogo zaskoczeniem, bo: „[...] obok masowych grobów w Hiszpanii, obok utopionych we krwi piwnic Dubna i Lwowa²⁷, obok dołów śmierci w miastach nadbałtyckich, Katyń jest tylko jedną ze stacji [...]. Ustalamy bez wątpienia, że bolszewizm od dnia swoich narodzin

podpisany jest w sposób następujący: *Nie bój się, babunia, obejdzie się z tobą dobrze*, zob. „Voelkischer Beobachter”, 27 marca 1943.

²⁵ Niemcy, z niewiadomych przyczyn, używali cały czas w swojej narracji „katyńskiej” określenia GPU, choć od roku 1934 sowieckie organa bezpieczeństwa, odpowiedzialne z mord na Polakach, nosiły nazwę NKWD.

²⁶ *10 000 polnische Offiziere gemordet – Aufdeckung eines Massenverbrechens der Sowjets bei Smolensk*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 13 kwietnia 1943.

²⁷ Niewątpliwie Niemcy odwołują się w tym miejscu do masowych mordów, jakich dopuścili się Sowietci na jeńcach wojennych i więźniach przed i w trakcie ewakuacji następującej w czerwcu 1941 roku, po rozpoczęciu przez III Rzeszę Planu Barbarossa.

do dziś pozostał niezmienny. Mordercy z Katynia nie różnią się nawet o włos od zabójców cara [...]”. Powyższy tekst opatrzony był zdjęciem przedstawiającym grupę cywilów i wojskowych stojących nad odkopanym grobem. Analizowano też zakłamanie Churchilla i Roosevelta, oczekując ich reakcji na dramatyczne odkrycie²⁸. Prawie identyczny, jeśli chodzi o zawartość, tekst przyniósł dzień później „Der Angriff”²⁹. Podobną argumentację i opinie przytaczała tego samego dnia „Deutsch Ukraine-Zeitung”³⁰. Bardzo szybko, bo już 15 kwietnia, zaczęto używać przy analizie kwestii katyńskiej argumentów antysemickich. W tym kontekście starano się antagonizować Polaków z Żydami właśnie, obciążając tych ostatnich wszelkimi „polskimi nieszczęściami”, jakie zdarzyły się po 17 września 1939 roku na terenie ZSRR. Opisując stan, w jakim znajdowano zwłoki, posługiwano się opiniami doktora Gerharda Bhutza i tymi, które wypowiadali przywiezieni na miejsce Polacy, lekarze i intelektualiści. Zasadniczy kierunek narracji zmierzał jednak w kierunku wykazania, że bezpośrednimi sprawcami mordu na polskich oficerach byli Żydzi. Powoływano się przy tej okazji na zeznania robotnika kolejowego Aleksiego Sładkowa, który widział wyładunek powiązanych polskich oficerów na dworcu. Ludzie ci mieli być nadzorowani przez komanda złożone z żydowskich funkcjonariuszy GPU³¹. Oprócz relacji osób, które możemy nazwać „naocznymi świadkami”, niemiecka prasa

²⁸ „Voelkischer Beobachter”, 14 kwietnia 1943, strona tytułowa gazety, podpis pod zdjęciem „Przedstawiciele zagranicznej prasy oglądają odkopane miejsce kaźni”; *Das Verbrechergesicht des Bolschewismus – 10 000 polnische Offiziere ermordet – Auf Befehl Stalins: Durch Genickschuss getoetet – Massengraeber bei Smoleńsk*, „Berliner Nord Ost Zeitung”, 14 kwietnia 1943.

²⁹ *Das Grauen von Katyn – Ueber 10 000 polnische Offiziere von den Sowjets ermordet*, „Der Angriff”, 15 kwietnia 1943.

³⁰ *Der Massenmord mitten im Friedel – Die Welt lent die »Vorteile des Sowjetsystems«*, *Kennen*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 15 kwietnia 1943: „[...] Diese Massengraeber bei Smolensk erinnern an die Gefahren die Europa drohen wuerden, wenn es der Polizeigewalt der Sowjetunion ausgeliefert wuerde. Auch von diesem Gesichtspunkt aus verdienen das neue Treffen zwischen Fuehrern der Achse und die von ihnen zur Rettung Europas gefassten Massnahmen besondere beachtung”.

³¹ *Der Massenmord von Katyn das Werk juedischer Schlaechter – Judas Blutschuld waechst ins Unermessliche – Aufsehenerregende Berichte von Augenzuegen – Die 12 000 polnischen Offiziere von juedischen Komandos gemeuchelt*, „Voelkischer Beobachter”, 15 kwietnia 1943. Te same informacje w tekście *Juden waren Stalins Henkersknechte! – Sensationelle Augenzuegenberichte ueber den Massenmord im Wald von Katyn*, „Berliner Nord Ost Zeitung”, 15 kwietnia 1943.

cytowała też zeznania byłych (nie określonych z nazwiska): „[...] Angestellten des Komissariats der GPU In Smoleńsk [...]”, którzy twierdzili, że z tej placówki w rozstrzeliwaniach polskich oficerów uczestniczyło 4 oficerów: Lew Rybak, Chaim Finberg, Abram Borysowicz i Paweł Borodinski, „[...] z tych czterech smoleńskich rzeźników z GPU co najmniej trzech można po analizie nazwisk określić jako Żydów. Przyjmowali oni transporty na stacji Gniazdowo i z tego miejsca eskortowali nad doły śmierci [...]”. Mieli się oni też chwalić tym, że po dokonanych mordach rabowali wartościowe przedmioty zabijanych³². Dodajmy do tego, że późniejsze badania potwierdziły wiadomości dotyczące udziału wspomnianych wyżej funkcjonariuszy w mordzie smoleńskim³³.

Zadawano słuszne pytania (ale równocześnie obliczone wyraźnie na łamanie solidarności aliantów) o to, dlaczego milczą w sprawie katyńskiego „koszmaru” Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, cytując przy okazji byłego amerykańskiego ambasadora w Moskwie, Daviesa „[...] fruehere USA – Botschafter in Moskau, der Jude Davies [...]”, który twierdził, że Sowietom należy ufać. „[...] być może niektórzy z pomordowanych oficerów też byli zdania, że Bolszewikom należy wierzyć. Za tę bzdurę zapłacili własnym życiem. [...] Pokój, który polscy oficerowie znaleźli w Katyniu, [...] wymaga od Anglii [...] odpowiedzi”³⁴. W tym kontekście należy też widzieć karykaturę, jaka pojawiła się na pierwszej stronie „Voelkischer Beobachter”. Była ona zatytułowana *Brytyjska absolucja*. Nad grobem pełnym ciał pomordowanych polskich oficerów stoją i dyskutują arcybiskup Canterbury i trzymający w zakrwawionych rękach pistolet funkcjonariusz NKWD o wyraźnie semickich rysach. Biskup wypowiada następujące słowa: „Szkoda, że od-fajkowaliśmy Polaków – nasz żart byłby wtedy o wiele wspanialszy!”³⁵.

³² *Der Juedische Massenmord – Sensationell Untersuchungsergebnisse von Katyn* i drugi tekst z tej samej gazety *Juedische Mordinstinkte*, „Der Angriff”, 16 kwietnia 1943, te same informacje: *Smolensk – ein Werk der Juden – Neue Einzelheiten ueber den Massenmord on polnischen Offizieren*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 16 kwietnia 1943.

³³ Aneks, dokument nr 2: Częściowa lista personelu NKWD, który na wiosnę 1940 roku brał udział w planowaniu zbrodni i zamordowaniu 15 000 polskich jeńców wojennych w Związku Sowieckim, w: J.K. Zawodny: op. cit., s. 165–166.

³⁴ *Wie Lange schweigt England zum Massenmord von Katyn?*, „Voelkischer Beobachter”, 16 kwietnia 1943.

³⁵ „Voelkischer Beobachter”, 16 kwietnia 1943.

Jedyną odpowiedzią na sowieckie bestialstwo popełnione wobec Polaków musiała być nieustępliwa walka europejskich „Kulturnationen“ o światopogląd dalece różny od bolszewickiego, który niósł ze sobą takie tragedie jak ta katyńska i pozostałych „[...] 1,8 miliona przesiedlonych Polaków, którzy padli ofiarą Bolszewików [...]”³⁶. Podkreślano też, w ślad za obcą prasą, kłamliwą propagandę Moskwy³⁷ wobec sprawy i wstrząs, jaki przeżyła polska opinia publiczna na wieść o odkrytych grobach i formie mordu na bezbronnych ofiarach³⁸. Ten mord burzący pozornie czysty sojusz na linii Stalin, Churchill, Roosevelt, popełniony w „[...] żydowskim szale mordowania [...]”, zakwestionował sugerowaną przez Sumnera Wellesa konieczność porozumienia się Polski z ZSRR. Polacy powinni wybrać, czy chcą krwawej łaźni, czy właściwego ułożenia stosunków na terenie ich egzystencji. Jaki mają wybór, wskazywał na to fakt, że nadal czekali bezskutecznie na jakiegokolwiek wyjaśnienia ze strony swych aliantów. W szeroki sposób (nie bacząc na to, że niemieckie służby bezpieczeństwa robiły na terenie okupowanej Polski to samo) opisywano dramatyczne przeżycia z sowieckich więzień – „izolatorów”. Bywały tam przypadki utraty „zdrowych zmysłów” w efekcie przesłuchań. Wśród przesłuchujących, „[...] pośród sędziów

³⁶ *Das waere Europas Schicksal ! – Fruehere GPU. – Angestellter ueber den Massenmord im Blutwalde von Katyn*, „Berliner Nord Ost Zeitung”, 16 kwietnia 1943.

³⁷ Dnia 15 kwietnia 1943 roku radio *Moskwa* o godzinie 7.15 czasu lokalnego nadało komunikat, którego fragmenty tu zacytujemy: „W ciągu ubiegłych dwóch, trzech dni, oszczercy Goebbelsa rozpowszechniali podłe wymysły, utrzymując, iż władze sowieckie dokonały masowego rozstrzelania polskich oficerów, wiosną 1940 roku w okolicy Smoleńska. [...] W swych nieudolnie skleconych wymysłach, dotyczących licznych grobów, które Niemcy mieli rzekomo odkryć w pobliżu Smoleńska, kłamcy hitlerowscy wspominają o wsi Gniezdowaja. Lecz, jak przystało na oszustów, przemilczają fakt, że w pobliżu wsi Gniezdowaja dokonano wykopalisk archeologicznych historycznego »Cmentarzyska Gniezdowaja«”. Fragment pochodzi z pracy *Katyń – Wybór publicystki 1943–1988 i „Lista Katyńska”*, Londyn 1988, s. 10–11. Do cytowanego tu wątku „wykopalisk” Niemcy będą się później odnosić w swojej publicystyce, będzie on też wykpiwany przez Polaków piszących na emigracji o kwestii katyńskiej – zob. niżej – przypis 40.

³⁸ „[...] Die polnische Oeffentlichkeit des Generalgouvernements, die in staendig wchsender Erregung die weiteren Nachrichten ueber die grausigen Funde im Walde von Katyn aufnimmt, [...] Die genaue Besichtigung der leichen fuehrte zu fast unglauiblichen Feststellungen, Es unterliegt keinem Zweifel, dass man auf die wehrlosen Offiziere von hinten aus ganz geringer Entfernung schoss. [...]”, z cytowanej powyżej gazety. W kwestii opinii publicznej w okupowanej Polsce odwołałbym się ponownie do przywoływanego już wyżej dokumentu (zob. przypis 4).

i pracowników – także Żydów – znajdują się sadyści i przestępcy [...]”, w „obróbce” więźniów mieli także uczestniczyć hipnotyzerzy. System sowieckiej opresji opisany był szczegółowo, krok po kroku. Głodzenie, torturowanie światłem, bicie, presja psychiczna i ta związana z głodem i mrozem. Kary karceru i brak powietrza w celach. Na końcu tej drogi był najczęściej strzał w tył głowy. Niejednokrotnie oskarżeni nie widzieli nawet sędziego, który ogłaszał wyrok. Tylko nieliczni z nich tracili życie nieświadomie, popadając w obłąd. Twórcy tego systemu zaś: „[...] budowali podstawy swojej egzystencji na krwi tych niewinnych [...]”³⁹.

Katyń miał też ilustrować tendencję rozwoju zachodnich demokracji, które niewygodne dla siebie sprawy usiłowały „zamiatać pod dywan”⁴⁰. A było co zamiatać – Polska nadal szukała setek swoich obywateli, cywilów i wojskowych, zaginionych na terenie ZSRR, którzy według władz tego kraju zostali uwolnieni z internowania i gdzieś się „rozbiegli”⁴¹. Że Moskwa łągała od początku w sprawie katyńskiej, nikt nie miał wątpliwości. Tymczasem dzień po dniu odkrywano nowe „tajemnice” lasu pod Smoleńskiem: „[...] nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości, że wszyscy w tak nieludzki sposób pomordowani strzałem w tył głowy, bezbronni polscy oficerowie, są niemymi świadkami tej potworności, jakiej dopuściło się żydowskie komando śmierci [...]”. Tak więc,

³⁹ *In den Todeszellen – Verhoere bis zum Irrsinn – So erpresst die GPU, Ihre „Gestaendnisse, „Der Angriff”, 17 kwietnia 1943.*

⁴⁰ *Entsetzen ueber den Massenmord von Katyn – Ein Schrei der Empoerung geht durch alle Kulturstaaten Europas – Sie stammeln in London, „Der Angriff”, 17 kwietnia 1943.*

⁴¹ „[...] Es ist ausserordentlich bezeichnend fuer das amtliche britische Nachrichtenbuero dass es die deutschen Meldungen ueber den Massenmord der GPU an ueber zehntausend polnischen Offizieren mit keinem Wort anzuzweifeln wagt, sondern seine Stellungnahme hinter polnischen Mutmassungen ueber das Schicksal der Gefangenen versteckt. Anscheinend haben die Briten, nicht zuletzt die amtlichen Verfechter des anglo – sowjetischen Buendnisses auf zwanzig Jahre nach dem Kriege, doch wenig Angst vor den Methoden, seines Allierten bekommen, der den Massenmord seiner Judenschutzgarde durch die hoehnische Bemerkung umschreibt, die Gefangenen seien »aus der Internierung entlassen« worden. Diese Formulierung ist so typisch bolschewistisch, dass ein mit der sowjetischen Terminologie nicht vertrauer Europaer kaum auf den Gedanken kommen wird, dass diese Gefangenen antlassen worden sind, damit sie die GPU-Juden hinterhaeltig zu Tode befoerdern konnten. [...]”, zob. *Aus der Internierung entlassen – Reuter zu dem Massenmord im Walde von Katyn, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 17 kwietnia 1943, tę samą problematykę poruszono w: Verlogene Entschuldigungen der Juden – Antwort der blossgestellten Clique auf die furchtbaren Anklagen von Katyn, „Berliner Nord Ost Zeitung”, 17 kwietnia 1943.*

by odkryć przed opinią publiczną te potworne zbrodnie i pokazać, czy za sprawę odpowiedzialny jest tak naprawdę bolszewizm, wziął się Niemiecki Czerwony Krzyż. Identyfikowano też po kolei wydobywane ofiary mordu, generałów Smorawińskiego, Bohatyrewicza, utrzymując satysfakcjonującą Niemców (bo zwalniającą ich od odpowiedzi o innych niż ci znaleźni w Katyniu) liczbę 12 000 odnalezionych w Kozich Górach zwłok Polaków⁴². Wykpiwano też głośno, wspominane już wyżej, sowieckie tłumaczenia, które szły teraz w kierunku informowania opinii publicznej świata o tym, że odkryte groby to wykopaliska „z okresu kamiennego”⁴³. Napięcie międzynarodowe, wynikające z odkrycia grobów i następujących po tym sowieckich kręta, było bardzo duże. Polacy nie mogąc doprosić się od Moskwy jakichkolwiek wyjaśnień, wystąpili z wnioskiem do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o udział w pracach identyfikacyjnych oraz wyjaśnienie całej sprawy. Niemieckie gazety informowały o tym tryumfalnie, i z dużą znajomością spraw, konstatując przy tym stare i nowe sowieckie kłamstwa w sprawie: „Reuters kolportuje komunikat polskiej organizacji emigracyjnej [sic! – P.Ł.] w Londynie, z którego to komunikatu wynika, że ta organizacja pod wpływem dramatycznego znaleziska w lesie katyńskim zwróciła się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o wysłanie do Katynia delegacji, która miałaby identyfikować wykopywane tam ciała polskich oficerów. [...] Pola grobów pod Katyniem dają nam dowód i odpowiedź, dlaczego upaprany krwią władca Kremla na stawiane mu przez polską organizację emigracyjną pytania o los Polaków, którzy znaleźli się sowieckiej niewoli, milczał. [...] Na szczególną uwagę zasługuje tu fakt, że żydowscy kaci Stalina rozstrzelali prawie jedenaście razy więcej polskich oficerów niż padło ich na polu walki w czasie

⁴² *Deutscher Antrag an das Rote Kreuz In Genf – Um mithilfe bei der Identifizierung der Opfer von Katyn gebeten – Moskau leugnet vergeblich*, „Der Angriff”, 18 kwietnia 1943.

⁴³ Z tekstu *Moskau verhoehnt die anklagende Welt – Die Massengraeber von Katyn: „Ausgrabungen aus der Steinzeit”*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 18 kwietnia 1943: „[...] Nachdem man zuerst versucht hatte, den Massenmord ganz abzuleugnen, verfaellt man jetzt auf den ebenso wenig fruchtbaren Gedanken, ihn ganz einfach den Deutschen in die Schuhe zu schieben, als ob. Sich die Weltoeffentlichkeit nicht schon laengst davon haette ueberzeugen koennen dass die Moerder der polnischen Offiziere einzig und allein in Moskau sitzen. In dieser Erkenntnis hat Moskau dann einen neuen rechtfertigungsversuch unternommen, indem es hoehhnisch behauptet, bei den grausigen Funden von Katyn handle es sich um historische Funde aus der Steinzeit. [...]”.

kampanii polskiej. [...] Stalin przekazał Sikorskiemu tylko jedną niepełną listę polskich oficerów⁴⁴, która zawierała 3843 nazwiska. O losie pozostałych milczał, zapewniając jednak Sikorskiego, że pozostałych [oficerów – P.Ł.], jak i osoby cywilne musiała objąć bolszewicka amnestia [...]”⁴⁵. Odwołując się do „katyńskich” relacji zagranicznej prasy groźno opinii publicznej tym, że wszędzie tam, gdzie pojawi się bolszewizm, może dojść w każdej chwili do analogicznych zbrodni. Była to prawda. Problem polegał jednak na tym, że Niemcy po zbrodniach, jakie popełnili sami na terenach przez siebie okupowanych, nie byli szczególnie wiarygodnym partnerem w tej dyskusji⁴⁶. Niezależnie od tego Katyń był jednak bardzo ważnym sygnałem dla Europy. Pokazywał bowiem, co czeka inaczej myślących na tych terenach, które w przyszłości mogły być zajęte przez Sowieców. Przeprowadzono też szeroką analizę postępowania aliantów i Sowieców w odniesieniu do kwestii mordy, łączącą ją z kwestiami realizacji postanowień Karty Atlantyckiej⁴⁷. Podkreślano też bezradność Polaków wobec zaistniałej sytuacji i pasywności aliantów. Dla podkreślenia wagi sytuacji odwoływano się tu do opinii prasy zagranicznej⁴⁸. Posługiwano się też karykaturą wyśmiewającą i mającą dezawuować sowieckie kłamstwa odnoszące się do zbrodni⁴⁹. Tworząc aurę bezstronności i rzetelności dziennikarskiej, przytaczano w całości

⁴⁴ Mowa tu o wizycie Sikorskiego w Moskwie pod koniec 1941 roku.

⁴⁵ Auch Polen verlangen Untersuchung – Internationales Rotes Kreuz soll Katyn – Morde erklaren – Stalins gefaelschte Listen, „Berliner Nord Ost Zeitung“, 19 kwietnia 1943; *Stalin schweigt auf die polnischen Fragen – Ein fuer England peinliches Kommunique der Londoner Emigranten*, „Deutsch Ukraine-Zeitung“, 21 kwietnia 1943.

⁴⁶ „[...] Es kann keinen Zweifel geben: Wo immer der Bolschewismus vorruecken wird, werden sich die Massenmorde von Katyn wiederholen. [...]”, zob. *Ungeheure Erregung ueber Katyn – Einzelheiten steigern Schrecken und Empoerung*, „Der Angriff“, 20 kwietnia 1943.

⁴⁷ *Abbild der Moskauer »Neuordnung« – Politische Feststellungen zum Massenmord von Katyn*, „Deutsch Ukraine-Zeitung“, 22 kwietnia 1943; *Katyn – Mahnung fuer Europa – Weitere Stimmen zum Bolschewistenmassenmord*, „Der Angriff“, 22 kwietnia 1943.

⁴⁸ *Katyn – das wahre Gesicht des Bolschewismus – Die Meinung der Weltpresse*, „Voelkischer Beobachter“, 22 kwietnia 1943.

⁴⁹ W numerze „Voelkischer Beobachter” z 22 kwietnia 1943 roku umieszczono rysunek zatytułowany *Der Moskauer Luegenjude im Schwitzkasten*, przedstawiający spoconą osobę o semickich rysach oglądającą się przez ramię na stos ubranych w polskie mundury zwłok, w które wetknięty jest napis „Katyn Sowjet Massenmorde von 1940”. Rysunek podpisany jest „A-archaeologische Funde”, co jest bezpośrednim nawiązaniem do sowieckich kłamstw bezpośrednio po ujawnieniu grobów w Kozich Górach.

list Polskiego Czerwonego Krzyża do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie, który podpisany był przez Wacława Lacheta, prezesa PCK, i doktora Władysława Gorczyckiego, dyrektora w tej instytucji⁵⁰. „Deutsch Ukraine-Zeitung” z dnia 28 kwietnia 1943 roku na pierwszej stronie zamieściła zdjęcie z Katynia podpisane w sposób następujący: „Bolszewicki masowy mord w lesie katyńskim popełniony na 10 000 oficerach byłej polskiej armii poruszył cały cywilizowany świat. Nasze zdjęcie przedstawia identyfikację leżących obok siebie w długich szeregach zwłok, której dokonuje niemiecki lekarz sądowy”. Zdjęcie zostało wykonane przez korespondenta wojennego Neubaue-
ra⁵¹. Z dużą satysfakcją przyjęto informację o zerwaniu przez Sowie-
tów stosunków dyplomatycznych z Rządem RP na wychodźstwie (z 25 na 26 kwietnia 1943 roku), który to akt uzupełniony (ze strony ZSRR) aktami propagandowej agresji wobec Polski i jej rządu nastąpił w efekcie wspomnianego już wyżej zwrócenia się gabinetu generała Sikorskiego do MCK z prośbą o niezależne śledztwo katyńskie⁵².

W gabinetach ProMi wydawało się, że cele tam założone, czyli rozbijanie jedności aliantów, są właśnie realizowane. Zupełnie nie zauważono, że ten sowiecki akt, paradoksalnie, stawał się początkiem drogi do tego, co działo się w Europie od 1945 do 1989 roku i czego częścią

⁵⁰ *Gut praeparierte GPU – Henker – Bericht des Polnischen Roten Kreuzes zu Katyn, „Der Angriff”, 23 kwietnia 1943. Należy tu zwrócić uwagę na następujący fakt. PCK nie miało jakichkolwiek możliwości nawiązywania kontaktów z Polakami, którzy znaleźli się na terenie ZSRR, ponieważ Sowiety nie były w tym czasie sygnatariuszem konwencji genewskich. Z tego wynikały problemy odnoszące się do bezpośrednich działań oraz otrzymywania informacji o Polakach, którzy znaleźli się na obszarze ZSRR. Sytuacja ta dotyczyła też właśnie polskich oficerów zamkniętych w obozach w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku i innych miejscach odosobnienia, a później kaźni. PCK dystansował się mocno od niemieckiej propagandy, wysyłając (inaczej nie można było) do Katynia komisję techniczną. Prowadziła ona tam prace ekshumacyjne i identyfikowała ciała pomordowanych. Potwierdziła ona w sposób udokumentowany fakt popełnienia masowego mordu na polskich oficerach. Tematykę „czerwonokrzywą” poruszano też w tekstach: *Hinrichtung durch geschulte Henker – Der Bericht des Polnischen Roten Kreuzes ueber das Verbrechen von Katyn*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 23 kwietnia 1943; *Genf untersucht den Fall Katyn – Bedingte Zusage des Internationalen Roten Kreuzes*, „Deutsche Zeitung im Ostland”, 24 kwietnia 1943.*

⁵¹ Zdjęcie zatytułowane *Der Massenmord von Katyn*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 28 kwietnia 1943.

⁵² *Im Ziehcne der Moskau – Hoerigkeit*, „Deutsche Zeitung in Ostland”, 29 kwietnia 1943.

stała się między innymi w późniejszym czasie Niemiecka Republika Demokratyczna. Inaczej mówiąc, profitemem katyńskiej akcji Goebbelsa stał się *de facto* sam Stalin i jego państwo. Podkreślano w kolejnych publikacjach bezwzględność sowieckich katów, którzy mordowali wszystkich, nie wyłączając duchownych⁵³. W tym konkretnym przypadku chodziło o księdza Jana Ziółkowskiego z Jarosławia⁵⁴. Zakładano oczywiście, i niestety słusznie, że pozostali duchowni, którzy znaleźli się w sowieckiej niewoli też „[...] znaleźli swój koniec z rąk żydowsko-bolszewickich morderców w tym przerażającym lesie”⁵⁵. Niemieccy

⁵³ Kapelani Wojska Polskiego zamordowani w Katyniu, Charkowie i Twerze, zgłoszeni przez Stowarzyszenie Rodzina Katyńska jako kandydaci do procesu beatyfikacyjnego Męczenników Wschodu (1917–1989):

1. ks. mjr Antoni Aleksandrowicz (1893–1940), Katyń
2. ks. mjr Edward Choma (1889–1940), Katyń
3. ks. kpt. Mikołaj Cichowicz (1895–1940), Katyń
4. ks. por. Józef Czemerajda (1903–1940), Charków
5. kleryk Ignacy Drabczyński (1916–1940), Katyń
6. ks. kpt. Ignacy Drozdowicz (1903–1940), Charków
7. ks. kpt. Aleksander Dubiel (1906–1940), Twer
8. ks. kpt. Mieczysław Janas (1904–1940), Twer
9. ks. kpt. Józef Kacprzak (1886–1940), Twer
10. ks. mjr Stanisław Kontek (1904–1940), Katyń
11. ks. kpt. Józef Mikuczewski (1910–1940), Twer
12. ks. kpt. Jan Mioduszewski (1908–1940), Twer
13. ks. mjr Andrzej Niwa (1900–1940), Charków
14. ks. ppłk dr Edmund Niwa (1891–1940), Twer
15. ks. kpt. Włodzimierz Ochab (1900–1940), Twer
16. ks. por. Władysław Plewik (1905–1940), Charków
17. ks. mjr Józef Skorel (1893–1940), Twer
18. ks. ppłk Kazimierz Suchcicki (1882–1940), Katyń
19. ks. kpt. Bronisław Szwed (1895–1940), Twer
20. ks. mjr Władysław Urban (1891–1940), Katyń
21. ks. płk Czesław Wojtyniak (1891–1940), Twer
22. ks. kpt. Jerzy Wrazidło (1905–1940), Charków
23. ks. por. Franciszek Zakrzewski (1902–1940), Twer
24. ks. mjr Jan Leon Ziółkowski (1889–1939), Katyń

Cyt. za: M. Rutkowska: *Trzydziestu dzielnych ludzi*, „Nasz Dziennik”, 23 grudnia 2010.

⁵⁴ Na liście Adama Moszyńskiego identyfikującej ofiary Katynia obok nazwiska Jan Leon Ziółkowski figuruje następujący zapis: „[...] ksiądz, kapelna polowy w stopniu mjra, wizytówka, leg. Odznaki KOP Leon, 2 modlitewniki, 2 fotografie, papierośnica z drzewa, różaniec, 2 łańc. na szyję (AM 487), ks. Mjr – kapelan (LZK), (AM 9 – s. 326)”.

⁵⁵ *Auch Gestliche ermordet – Der erste polnische Feldgeistliche In Katyn gefunden*, „Der Angriff”, 29 kwietnia 1943, temat zerwania stosunków polsko-sowieckich poruszano też, charakteryzując głosy prasy światowej na temat Katynia, w tekście *Ein Uebeler Ju-*

dziennikarze zainteresowali się też losem „normalnych” mieszkańców okolicy „lasku katyńskiego”, tych, którzy dokonywali pod niemieckim nadzorem ekshumacji, i losem tych obywateli ZSRR, którzy zginęli w tym samym miejscu kaźni co Polacy nieco wcześniej. Donoszono też o zatargach i strzelaninach między polskimi i sowieckimi jednostkami wojskowymi (przynoszącymi ofiary śmiertelne) stacjonującymi w Iranie, które wybuchały na tle zbrodni w Katyniu. Informowano też w związku z tym o rosnących nastrojach antysowieckich w Wojsku Polskim, które musiały być tłumione przez Brytyjczyków⁵⁶. Znalazły się też w niemieckich gazetach relacje tych, którzy, jak pisano, uszli z Katynia. Oddawały one częściowo atmosferę sowieckiej niewoli i opisywały proces selekcjonowania jeńców przeznaczonych do wymordowania. Relacjom tym, jeśli odrzucić ideologiczną otoczkę wychwalającą siłę III Rzeszy, która pozwoliła uratować ich bohaterów, można z niewielkimi wyjątkami dotyczącymi dat, dawać wiarę. Świadczenia te są bowiem weryfikowane przez inne dostępne w kwestii katyńskiej źródła⁵⁷. Niezależnie jednak

dentrück – Juedisch – bolschewistische Blutschuld klar erwiesen, „Der Angriff”, 30 kwietnia 1944: „Es wird heute niemandem mehr geben, der nicht in diesem »diplomatischen Akt« das klare Eingeständnis ungeheuerlichen Missetaten der juedischen GPU. – Henker an den polnischen Kriegsgefangenen und zivilinternierten sehe”.

⁵⁶ Tekst *Auf der Spur neper Judenmorde – Der Wald von Katyn – eine einzige Anklage Genge des Bolschewismus* zamieszczony w „Deutsch Ukraine-Zeitung” z 30 kwietnia 1943. Artykuł sygnowany „G.St.”. W tym samym numerze znajduje się notka z Ankary zatytułowana *Polnisch – sowjetische Zusammenstoesse – Protestkundgebungen gegen den juedischen Massenmord*: „In Iran ist es als Folge der Bluttat von Katyn zwischen sowjetischen Truppen und polnischen Verbaenden die dort stationiert sind, zu Schiessereien gekommen. Auf beiden Seiten gab es zahlreiche Verwundete. [...] Mehrere hoehere polnische Offiziere ergriffen spontan das Wort gegen die Sowjetunion. Schliesslich musste die in eine Hasskundgebung gegen das Kreml ausartende Kundgebung durch das Eingreifen der Briten beendet werden, die sich damit auch in diesem Falle schuetzend vor die 4 sowjet – juedische Massenmoerder gestellt haben”.

⁵⁷ Dnia 30 kwietnia 1943 roku umieszczono w „Voelkischer Beobachter” relację Artura Glaesera. Tekst zatytułowany był *Einer, der Katyn entging – Erschuetternder Tatsachenbericht eines ehemaligen polnischen Majors. Juden und Kommunisten als Henckersknechte*. Co do samego Glaesera to znalazł się on w Kozielsku w stopniu porucznika Wojska Polskiego i stamtąd został jako volksdeutsch przekazany Niemcom, uchodząc tym samym egzekucji w Kozich Górach. Wzmianki o tej osobie pojawiają się w opracowaniu *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* (Londyn 1948, s. 98–99, a także w pracy Czesława Madajczyka *Dramat katyński* (Warszawa 1989, s. 138). Wątpliwości budzi podawana przez Glaesera data ostatniej wywózki z Kozielska (9 maja 1940), której jako „wyciągnięty” z obozu wcześniej nie mógł znać z autopsji.

od wszystkiego w cytowanych opiniach prasy zachodniej o Katyniu przeważała opinia, że „[...] Bolszewicy walczą nie tylko o ZSRR [...]”, co musiało sprawę mordu na polskich oficerach usuwać w cień i czynić z niej temat tabu⁵⁸. W tekście zamieszczonym w „Berliner Nord Ost Zeitung” dnia 4 maja 1943 roku, a zatytułowanym *Moskaus Blutschuld einwandfrei erwiesen – Protokole einer Internationale Sahverstaendigenkommission ueber das Verbrechen von Katyn* relacjonowano szczegółowo efekty pracy międzynarodowej komisji badającej okoliczności mordu⁵⁹. Dokument ten znalazł się potem w opublikowanych przez Niemców materiałach katyńskich⁶⁰. Informowano też na marginesie powyższego o aktywności GPU wobec polskich środowisk emigracyjnych⁶¹. Rejestrowano też naciski aliantów na rząd polski w Londynie, by ten uporządkował swe stosunki z ZSRR, niezależnie od dramatu, jaki się rozegrał. Pisano o „uniewinnieniu” morderców przez Roosevelta i Churchilla, w celu utrzymania jedności koalicji antyniemieckiej. Odbywało się to przy bezprzykładnej presji ze strony Sowietów. Ta zaś zmierzała w kierunku rozmycia odpowiedzialności za mord i wręcz zatuszowanie go⁶². Charakteryzując napięcia w łonie koalicji, straszono opinię publiczną dominacją Sowietów w przyszłej Europie, antycypując ich przyszłe zwycięstwo i panowanie nad znaczną częścią kontynentu. Panowanie, co jasne, miało być bezwzględne. Posługiwano się przy tym często karykaturami opi-

⁵⁸ *England befiehlt Schweigen zum juedischen Mordkomplott – Das demokratische Weltwissen bleibt stil*, „Voelkischer Beobachter”, 30 kwietnia 1943.

⁵⁹ „Berliner Nord Ost Zeitung”, 4 maja 1943, dzień później opublikowano z podpisami ten sam dokument: *Der Juedischer Meuchelmoerder – Aerzte aus 12 europaeischen Staaten untersuchten die Leichen Katyns*, „Der Angriff”; opatrzony był on tekstem *Juedische Selbstbekenntnisse*, mającym na podstawie wyrwanych z kontekstu wypowiedzi Żydów charakteryzować ich nienawiść do świata i wszystkich obcych.

⁶⁰ *Amtliches Material zum Massenmord von KATYN. Im Auftrage des Auswaertigen Amtes auf Grund urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearbeitet und herausgegeben von der Deutschen Informationsstelle*, Berlin 1943.

⁶¹ Cytowana w przypisie 48 gazeta donosiła 4 maja 1943 roku: „[...] Die Mitglieder der Exil – »Regierung« erhielten von kommunistischer Spitze laufend Drohbrieft, in denen sie mit »Liquidierung« bedroht wuerden. Man befuerchtet in polnischen Kreisen denselben Terror, den die GPU – Agenten vor dem Kriege in Frankreich, gegen die zaristischen Emigranten durchgefuehrt haben. Die britische Polizei habe auf die Vorstellunegn der polnischen Emigrantenhin erkluert, sie koenne keine garantie uebernehmen”.

⁶² *Roosevelt und Churchill beguenstigen die Moerder – Moskau verlangt bedingungslose Kapitulation der polnischen Anklaeger und Sonderrechte fuer die GPU – Juden*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 5 maja 1943.

sującymi rzeczywistość⁶³. Narastające zagrożenie motywowało do apeli o wzmożenie walki z „[...] juedischen bolschewismus [...]” i nasilającej się krytyki rządu brytyjskiego, który ustami swojego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena występującego w Izbie Gmin i odpowiadającego na pytania parlamentarzystów, twierdził, że „[...] mord w Katyniu był niemiecką bajką [...]”. Los polskich oficerów miał być przy tym, według Niemców, ostrzeżeniem dla wszystkich narodów europejskich, które miały znaleźć się w strefie wpływów ZSRR, Brytyjczycy jednak opowiadali się za utrzymaniem jedności za wszelką cenę i za usunięciem wszelkich szkodzących jej okoliczności: „[...] a więc zbrodni w Katyniu [...]”⁶⁴. Przyznanie sowieckim wojskowym brytyjskich odznaczeń za „szczególne zasługi”, o czym donosił dnia 7 maja 1943 roku „Der Angriff”, miało w tym kontekście szczególne znaczenie i wyrażało wyjątkowe zaufanie dla „[...] żydowsko-bolszewickich katów z Katynia [...]”⁶⁵. Z biegiem czasu ukazywało się w prasie coraz więcej informacji na temat samej zbrodni. Ich źródłem byli w wielu przypadkach członkowie zorganizowanej przez Niemców komisji Bhutza. W tym konkretnym przypadku był to węgierski patolog Ferenc Soros, który wspominał o tym, że w trakcie prac ekshumacyjnych sowieckie lotnictwo próbowało je przerywać atakami. Samoloty te zostały jednak „odpędzone” przez Luftwaffe i niemiecką artylerię przeciwlotniczą. Soros, który był także tłumaczem, potwierdzał, że znaczna część przesłuchiwanego na miejscu Rosjan, którzy zamieszkiwali ten teren, potwierdzała, że w kwietniu i maju na stację w Gniezdowie przybywały codziennie transporty

⁶³ „Voelkischer Beobachter”, z 5 maja 1943 roku zmieścił rysunek zatytułowany *Stolzes Albion – Heute*, przedstawiający rozmawiającego ambasadora ZSRR w Londynie Majskiego z brytyjskim monarchą. Majski mówi do króla Jerzego: „Słuchajcie no majestat: O Katyniu nie wiecie nic, nie słyszeliście też o tym. A kto jest martwy, o tym decydujemy my!”. Rysunek znajduje się pod tekstem *Moskau fordert sowjethoerige Polenregierung – Eden bestaetigt Englands Angst vor dem Zorn Stalins*. „Voelkischer Beobachter” (7 maja 1943) troszczyła się o los małych narodów, publikując rysunek lisa we frygijce opatrzonej gwiazdą z sierpem i młotem stojącego przed kurami, z których jedna ma rogatywkę i trzyma transparent z napisem „kury są gotowe, by się porozumieć”, napis pod rysunkiem zaś brzmi: „Anglia: Małe narody muszą się koniecznie porozumieć z Sowietami”.

⁶⁴ *Europa zum Gutachten von Katyn – Kaepmft mit Allen Waffen genge den juedischen Bolschewismus*, „Der Angriff”, 6 maja 1943 oraz *Stalins Befehl ausgefuehrt – Vool staendige Kapitulation der polnischen Emigranten*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 6 maja 1943.

⁶⁵ *Im Zeichen von Katyn – Britische Orden fuer die juedischen Henkersknechte*, „Der Angriff”, 7 maja 1943.

polskich oficerów, wywożone później samochodami w głąb katyńskiego lasu⁶⁶. W ślad za tymi informacjami pojawiały się pytania o los setek tysięcy, milionów Polaków wywiezionych w głąb ZSRR po wrześniowej agresji Sowieców na Polskę, o których do dnia, w którym pisano te słowa, nie było najmniejszego sygnału: „[...] Do dziś Moskwa, mimo licznych próśb, nie podała śladu informacji o losie 1. miliona Polaków, którzy jako cywile zostali wywiezieni w głąb Sowieców i przepadli następnie bez śladu [...]”. Oczywiście wszystko to odbywało się przy wyrzekaniach na lojalność Brytyjczyków wobec „polnische Emigranten-Organisation”⁶⁷. Wszystko to, włącznie z wcielaniem siłą Polaków z zajmowanych przez ZSRR terenów do sowieckiego i „polskiego” wojska, zmierzało w perspektywie do bolszewizacji Polski⁶⁸. Kontynuując ten wątek, opisywano wcześniejsze wyjście polskiej armii i tych cywili, którym dało się przeżyć na „niehumanitarnej ziemi”. Wśród ewakuowanych miało znaleźć się 40 000 polskich Żydów, którzy mieli być odpowiedzialni także za całe zło, jakie Polaków spotkało z rąk Sowieców⁶⁹.

⁶⁶ *Polen fordern Vergeltung fuer Katyn – Sowjet – Flugzeuge suchten die Arbeit der Aerzte zu stoeren*, „Deutsch Ukraine-Zietung”, 7 maja 1943.

⁶⁷ *Das Allierte Raenkespiel um Katyn – London verbietet die Wahrheit – Frage nach dem Schicksal von 1, 5 Millionen Polen*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 8 maja 1943. Sprawę tę porusza także rysunek zamieszczony w „Voelkischer Beobachter” (12 maja 1943) przedstawiający puste pole z przygiętym wiatrem drzewem, walającymi się po nim czaszkami i fragmentami ciała ludzkiego i latającymi nad tym wszystkim wronami.

⁶⁸ *Im Schatten von Katyn – Moskau setzt polnisches Kanonenfutter ein*, „Der Angriff”; 11 maja 1943; *Moskaus neuester Bluff – Aufstellung einer sagenhaften »Polnischen Division«*, „Deutsch Ukraine-Zeitung”, 11 maja 1943.

⁶⁹ *40 000 polnische Juden ale Sowjet – Agitatoren losgelassen – Genickschuss fuer 12 000 Offiziere, Hungertod fuer 1, 5 Millionen – fuer die Juden Pass und fahrkarte*, „Voelkischer Beobachter”, 12 maja 1943. By uzupełnić tu niemieckie informacje dodajmy, że w trakcie obu przeprowadzonych ewakuacji wyprowadzono z ZSRR około 116 tys. osób, w tym około 78 470 żołnierzy i 37 272 osób cywilnych, w tym 13 948 dzieci, tak więc biorąc pod uwagę ogólną liczbę ewakuowanych i procent ludności wyznania mojżeszowego zamieszkujących obszary zajęte przez Sowieców we wrześniu 1939 roku, deportowanej wraz ze swoimi polskim sąsiadami w głąb ZSRR w kolejnych wywózkach, nie jest możliwe w jakimkolwiek wymiarze, by liczba podawana przez Niemców była prawdziwa. Wśród badaczy toczą się spory dotyczące tych właśnie danych, niedokładne dane wahają się od 8% do około 20% wyewakuowanych. Byłaby to w każdym wypadku suma nieporównywalnie mniejsza od podawanej przez Niemców. Portal internetowy *Forum Żydów Polskich* (<http://www.fzp.net.pl/historia38.html>) wspomina w tekście *Dzieci Teheranu*, że między „wyprowadzonymi” było około tysiąca żydowskich dzieci i ośmiuset dorosłych. Dane te oczywiście nie dotyczą żołnierzy Wojska Polskiego, którzy deklaruwali wyznanie mojżeszowe i wyszli „z Andersem” do Iranu.

Z biegiem czasu jest coraz bardziej widoczne, że problematyka katyńska straciła swoją nośność. „Używano jej” więc coraz rzadziej. Nie zmienia to oczywiście faktu, że sprawa była nadal dość ważna z punktu widzenia uprawianej przez Niemców propagandy wojennej. Nie może więc dziwić wyciąganie, co pewien czas, drastycznych szczegółów Katynia na światło dzienne. Często powoływano się w takich przypadkach, aby uwiarygodnić relacje, na prasę zagraniczną.

Tak też opisywano w ślad za „Paris Soir” formę katyńskiej egzekucji. Opis jest częściowo wiarygodny, w szczegółach jednak niekoniecznie zgodny z dzisiejszymi ustaleniami. Ciekawe przy tym, na ile posługiwano się przy tworzeniu go wiedzą, wpływającą z niemieckiej praktyki w tych kwestiach!⁷⁰. Nawiązując do zbrodni katyńskiej, przypominano metody, jakimi posługiwała się Armia Czerwona we wrześniu 1939 roku w walce z Wojskiem Polskim. Publikowano na pierwszej stronie „Voelkischer Beobachter”, wydaną po polsku, słynną już dziś, ulotkę Timoszenki wzywającą do mordowania „[...] oficerów i generałów [...]”. Zapominano przy tym jednak, że wtedy, gdy druk ten był wydany, ZSRR pozostawał w ścisłym sojuszu z III Rzeszą. Nie przeszkadzało to jednak upominać się o los nadal nieodnalezionych polskich podoficerów, którzy przepadli gdzieś na terenie Sowietów i chłostać Brytyjczyków oraz Amerykanów za milczenie w sprawie „odkrytej” właśnie ulotki⁷¹. Mordercy z Katynia mieli wyraźny cel – była nim likwidacja polskich elit i nienawiść do wszelkich: „[...] wartości, jakie niesie ze sobą kultura [...]”. Do tych przemyśleń skłoniła autorów z „Voelkischer Beobachter” informacja, jaka spłynęła z Krakowa, o znalezieniu w Kozich

⁷⁰ *Katyn – keine Propagandalüge – Unwürdige Verdrehung beweisbarer Wahrheiten*, „Der Angriff”, 21 maja 1943: „[...] Das Neue an der Einzelheiten sonst bekannten Schilderung ist, dass die Gefangenen sich in langen Reihen auf den Boden der aufgehobenen Gruben legen mussten, und zwar mit Gesicht nach unten gekehrt. In Gruppen zu zweien gingen dann die GPU – Henker an den ausgestreckten Körpern entlang, wobei einer den Genickschuss anbrachte und der zweite immer wieder die Waffen lud. Als der Rand der Grube mit der ersten Reihe blutender Körper gespickt war, wurde eine zweite Serie der Gefangenen gezwungen, sich auf die noch warmen und zuckenden Körper zu legen, und zwar so, dass diesmal das Gesicht zwischen die Beine der Leichen zu liegen kam [...]”.

⁷¹ *Dokument der Bestialität – So rief Timoschenko die polnischen Soldaten zur Ermordung ihrer Offiziere auf*, „Voelkischer Beobachter”, 28 maja 1943.

Górach zwłok zamordowanego tam doktora Wiktora Kalicińskiego⁷², który miał być lekarzem domowym Józefa Piłsudskiego, a po śmierci Marszałka miał być osobą, która balsamowała jego doczesne szczątki. Informowano przy tym o liczbie zwłok, jakie udało się przebadać do dnia 23 maja. Było ich (wydobytych z siedmiu grobów) około trzech tysięcy⁷³. Bez bezpośredniego nawiązania do Katynia, ale niewątpliwie w ścisłym z nim związku atakowano na wszelkie sposoby Żydów. Zajmowały się tym „wybitne” osobistości reżimu III Rzeszy, uzasadniając w sposób „naukowy i praktyczny” trwający mord na Żydach⁷⁴. Wspominano też znowu o intensywnej penetracji sowieckich tajnych służb wśród polskich jeńców i metodach (ich próbach) pozyskiwania agentów w tym środowisku. Na marginesie tych uwag zauważano także „masowy ruch” w polskim korpusie oficerskim (mowa tu o sowieckich jeńcach wymordowanych później w Katyniu) zmierzający do uzyskania „volkslisty”. Niewątpliwie, publikując te teksty, liczone na to, że będą one czytane w polskich środowiskach emigracyjnych i krajowych oraz analizowane przez odpowiedzialne za to struktury i tym samym wywołają spore wątpliwości dotyczące lojalności części korpusu oficerskiego, który uszedł z życiem z sowieckiej niewoli i z ZSRR w ogóle⁷⁵. Plany i pomysły te nie dezawuowały jednak istoty informacji dotyczącej znalezionych w Smoleńsku dokumentów GPU i zawartych w nich informacji dotyczących zamiarów tej służby wobec Polaków. Plany to jednak jedno, a ich efekty to drugie. Wydawało się, że „kwestia katyńska” wypaliła się sama. Niestety, zdarzenie, jakie miało miejsce 4 lipca 1943 roku w Gibraltarze, ponownie „wyciągnęło” ją na światło dzienne. Dnia 6 lipca na pierwszej stronie „Voelkischer Beobachter” pojawił się tytuł:

⁷² Na liście Moszyńskiego przy nazwisku Kaliciński Wiktor figuruje następujący dopisek: „dr. med., mjr, leg, ofic., pismo Szpitala Wojsk. Nr. 504, wizytówka, karta szczep., blok notesowy, kalend. kiesz., kartka z nazwiskiem Dra (AM 1716), wizytówka z napisem: »W razie śmierci zawiadomić żonę moją Kalicińską, Warszawa, matejki 6, m. 1., – 7. września 1939«” (WO 1716 – str. 23), mjr – lek. (LZK)

⁷³ *Kreml – Juden ermordeten Pilsudski Arzt – Im Massengrab von Katyn aufgefunden*, „Voelkischer Beobachter”, 29 maja 1943.

⁷⁴ *Der Jude bedeutet den Tod*, „Der Angriff”, 6 czerwca 1943. Tekst napisał dr Robert Ley.

⁷⁵ *Aus der Akten der GPU – Polen richteten Gesuche an die Deutsche Botschaft in Moskau*, „Der Angriff”, 9 czerwca 1943.

Ostatnia ofiara Katynia – Sikorski zamordowany przez Londyn – Niewygodny dla Moskwy generał Polaków rozbił się w brytyjskim bombowcu. W tekście redakcyjnego artykułu zwracano uwagę na to, że pilot samolotu pozostał przy życiu, podkreślano też to, że Sikorski upominał się o „zaginionych” na terenie ZSRR, o półtora miliona Polaków, i chciał wyprowadzenia kolejnych 150 tysięcy obywateli Rzeczypospolitej z Sowietów. Sikorski, planując swoją podróż na Bliski Wschód, nie wziął jednak po uwagę: „[...] zimnej krwi urzędowej brytyjskiej organizacji morderców [...]”⁷⁶. Sikorski był po prostu, jak zauważała niemiecka prasa, niewygodny dla Brytyjczyków, więc stosując znane metody Secret Service, usunęli go jako przeszkodę w realizowaniu swojej polityki⁷⁷. Dziwnym trafem nie pojawiały się w tych publikacjach jakiegokolwiek bezpośredniego sugestie dotyczące sowieckiego udziału w zabójstwie generała. Wyjaśniano jednak cały „przypadek” w sposób następujący, powtarzając za polską prasą „gadzinową”: „[...] Ma się takie wrażenie, taką pewnością, że chodzi o mord, o mord polityczny. Dla tego mordu mamy tylko jedno wyjaśnienie, mianowicie takie, iż maczało w tym swoje ręce Intelligence Service [...], bo Sikorski miał obciążające Sowietów materiały, które otrzymał od oficerów odwiedzanych przez niego na Bliskim Wschodzie. Te materiały musiały ulec zniszczeniu [...]”⁷⁸. Biorąc pod uwagę dalszy przebieg wydarzeń politycznych, można tę tezę potraktować jako zdecydowane uproszczenie. Uproszczenie tym większe, że nie-

⁷⁶ *Das letzte Opfer von Katyn – Sikorski von London ermordet – Die fuer Moskau unbequeme Polengeneral mit englischen Bomber »abgestuerzt«*, „Voelkischer Beobachter“, 6 lipca 1943.

⁷⁷ *Die Blutspur des Secret Service – Der Emigrantenchef Sikorski ermordet – Die letzten Opfer von Katyn*, „Berliner Nord Ost Zeitung“, 6 lipca 1943; *Sikorski war unbequem – Die Hintergruende des letzten Secret – sernice – Mordes*, „Der Angriff“, 7 lipca 1943; *Scho schachert London mit Sikorskis Tod – Churchill weiss angeblich von den Ursachen des »Absturzes« nichts*, „Voelkischer Beobachter“, 7 lipca 1943; *Die Hand des Secret Service – Das Ausland zum Tode General Sikorskis – Wo blieb das Vermaechtniss – Bedenken gegen ueberstuerzte Beerdigung Sikorskis*, „Der Angriff“, 8 lipca 1943.

⁷⁸ *Er hatte belastendes Material Gegen Sowjets – Weshalb Sikorski beseitigt worden ist*, „Berliner Nord Ost Zeitung“, 8 lipca 1943; *Katyn war Sikorskis Todesurteil*, „Voelkischer Beobachter“, 9 lipca 1943. Ciekawe, że podobną tezę o konieczności zniszczenia obciążających ZSRR materiałów, dotyczących prawdopodobnie okoliczności mordu w Katyniu, podaje w swojej publicystyce i przedstawieniach filmowych Dariusz Baliszewski. Konieczność ich zniszczenia musiała oznaczać śmierć Władysława Sikorskiego i osób mu towarzyszących.

miecka prasa opisująca dramat katyński, a później tragiczną śmierć premiera Rzeczypospolitej, niezależnie od swoich uwarunkowań, bardzo precyzyjnie określała zamiary i plany Stalina wobec Polski i jej przyszłości. Tragedia gibraltarska ze swoimi skutkami zaś była, moim zdaniem, jedną ze stacji na drodze do realizacji tych planów. Katyń, aresztowanie Stefana Grota Roweckiego w czerwcu 1943 roku i zaraz potem Gibraltar to ogniwa tego samego łańcucha, prowadzącego do instalacji w Polsce komunizmu, jak byśmy chcieli to inaczej określić, ze wszystkimi dramatycznymi skutkami tego procesu. Skutkami, które odczuwamy po dziś dzień. Generał Władysław Sikorski stał się też, po swej śmierci, obiektem pracy niemieckich karykaturzystów, pokazujących, co czeka wszystkich, którzy mieli wejść w konflikt z brytyjskimi tajnymi służbami⁷⁹. Jakby zupełnie na marginesie wspomiano o sowieckich naciskach, związanych m.in. z kwestią katyńską, zmierzających do wymuszenia ustąpienia generała Sikorskiego ze stanowiska premiera Rzeczypospolitej. Określano je w sposób bardzo prosty, jako życzenie Moskwy, by Sikorskiego zamordować.

Podkreślano też obawy Polaków dotyczące ostatniej podróży generała⁸⁰. Równoległe z tragedią, jaka rozegrała się „na skale”, niemiecka prasa zachłysnęła się nowym dramatycznym odkryciem porównywanym do Katynia. Odnaleziono mianowicie masowe groby w Winnicy⁸¹,

⁷⁹ „Voelkischer Beobachter”, 9 lipca 1943, karykatura zatytułowana *Im Secret – Service – Himmel* przedstawiająca grupę polityków, wojskowych i urzędników, którzy zginęli w zamachach i tajemniczych okolicznościach (François Darlan, król Faisal, Jean Chiappe), do których podchodzi Władysław Sikorski. Karykatura podpisana jest w sposób następujący: „Pan Sikorski, Pan nie jest ostatni”.

⁸⁰ *Moskau verlangte Sikorskis Ermordung – Sensationelle Enthuellungen aus Ankara*, „Berliner Nord Ost Zeitung”, 10 lipca 1943. Wspominany tekst kończył się zdaniem: „[...] Gleichzeitig betonte der polnische Offizier noch, die polnische Kolonie in Kairo habe den Start des Generals Sikorski nach London mit grosser besorgnis beobachtet”.

⁸¹ Winnica to miasto na Ukrainie znajdujące się około 180 km na południowy-zachód od Kijowa. Z końcem maja 1943 roku grupa naukowców niemieckich i innych narodowości, biegłych w zakresie badania zabójstw, rozpoczęła odkopywanie trzech masowych grobów, pochodzących z lat 1937 i 1938. Nie jest wykluczone, że należeli do niej ludzie „zajmujący się” wcześniej katyńskimi znaleziskami. Tak jak w przypadku Kozich Gór miejscowi wskazali możliwe miejsca pochówku około 20 tysięcy ludzi, aresztowanych w okresie międzywojennym przez NKWD. Przeprowadzone ekshumacje potwierdziła najgorsze przypuszczenia. Od 25 maja do października 1943 roku odkopano 9 432 ciała, w tym 169 kobiet. Wszystkie ofiary miały ręce związane do tyłu i zamordowa-

co niemiecka prasa natychmiast zaczęła eksploatować propagandowo⁸². Po krótkim okresie ponownej ekscytacji sprawą Katynia, wywołanej odkryciami z Winnicy i śmiercią Władysława Sikorskiego, problematyka związana z tą największą tragedią jeńców w czasie ostatniej wielkiej wojny ubiegłego wieku stopniowo zaczęła znikać z łamów niemieckiej prasy, jakkolwiek była ona *de facto* cały czas wykorzystywana przez niemiecką propagandę wojenną⁸³. Powoli zmieniały się też akcenty, na jakie kładziono nacisk przy analizowaniu i omawianiu sprawy. Przesunięto je z „wewnętrznych” na „międzynarodowe”. Niezależnie jednak od poziomu hipokryzji, jaką przejawiał niemiecki aparat propagandowy podczas „obróbki” tematu, należy zwrócić tu uwagę na fakt, że podstawowe analizy i podawane fakty nie były zasadniczo oszukańcze. Podstawowe kłamstwa czy przemilczenia i manipulacje dotyczyły w tej narracji liczby odkrytych zwłok i kwestii amunicji⁸⁴, którą odkryto w katyńskich dołach śmierci. Sprawy te nie mogły rzutować jednak na ostateczne wnioski, jakie wyciągał z podawanych informacji postronny ob-

ne zostały klasycznym „katyńskim” strzałem w tył głowy. Różnica między Katyniem a Winnicą była taka, że w Winnicy mordowano, strzelając do nieszczęsnych ofiar amunicją 5,6 mm, a więc ołowianą, co zdecydowanie „obniżało” skuteczność katów i przysparzało ofiarom cierpień – stwierdzono bowiem u większości z nich co najmniej dwukrotne rany postrzałowe głów.

⁸² *Massengaeber bei Winniza – Mehrere tausend von der GPU. Ermordete Ukrainer, „Der Angriff“*, 7 lipca 1943; *Neue Mordstellen in Winniza entdeckt, „Voelkischer Beobachter“*, 9 lipca 1943; *Das Katyn der kleinen Leute – Der Massenmord an unschuldigen Ukrainern, „Berliner Nord Ost Zeitung“*, 9 lipca 1943; *Wie die GPU, ihre Verbrechen in Winniza tarnen wollte, „Voelkischer Beobachter“*, 10 lipca 1943; *Winniza – ein Dokument des Sowjeterrors – Briefmarkensammlung genuegte fuer Genickschuss, „Berliner Nord Ost Zeitung“*, 12 lipca 1943.

⁸³ E.C. Król: op. cit., s. 421.

⁸⁴ Sowietci właśnie wykorzystywali w swej propagandowej działalności fakt, że na miejscu zbrodni odkryto wiele łusek z niemieckiej amunicji do broni krótkiej. W swojej relacji z miejsca zbrodni amerykański dziennikarz Homer Sith wspomina o tych działaniach: „[...] natknąłem się nagle na »czarnego kruka«. »Ptak« ten był ubrany w charakterystyczny z czarnymi wyłogami płaszcz zimowy, wysokie buty skórzane i czarną okrągłą czapkę NKWD. Otworzył prawą rękę i pokazał szereg pustych łusek po nabojach. »Niemieckiej produkcji« powiedział, wskazując na znakowanie niemieckie wokoło otworu. [...] Ale litery na łuskach naboju [...] niczego nie dowodziły. Chociaż nie znane powszechnie, było to dobrze wiadome poinformowanym cudzoziemcom, że firma niemiecka przez wiele lat dostarczała amunicji Rosji [...]. Wiedziało się także, że amunicja dostarczana przez firmę niemiecką była międzynarodowego typu standardowego, tak że mogła być użyta do małokalibrowej broni różnego typu [...]. Było zupełnie oczywiste, że amunicja, której użyto w Lesie Katyńskim była niemieckiej produkcji. [...]”, zob. *Byłem w lesie katyńskim – Homer Smith, w: Katyń wybór publicystyki...*, s. 151.

serwator – mordercami musieli być Sowieci. Podkreślić należy też pełną bezskuteczność niemieckich działań wobec społeczeństwa okupowanej Polski. Początkowo pojawiały się pewne wątpliwości, wspomina o nich autor jednej z lepszych prac o Katyniu⁸⁵, profesor Janusz Zawodny: „Byłem w Warszawie, kiedy ogłoszono wiadomość o odkryciu grobów. W Polsce wierzono powszechnie, że jest to mistyfikacja, robota Goebelsa i próba wbicia klina między aliantów. Ale wkrótce w gazecie wydawanej przez Niemców zostały opublikowane zdjęcia i pierwsza lista z nazwiskami zamordowanych, a członkowie polskiej delegacji, która wróciła z Katynia, potwierdzili prawdziwość niemieckich komunikatów. [...] Oczywiście, sprawa Katynia [...] nie wstrzymywała egzekucji i łapanek przeprowadzanych codziennie na ulicach Warszawy. Patologiczna nienawiść Niemców do Polaków pochodzenia żydowskiego zaowocowała masakrą równie okrutną jak katyńska. 19 kwietnia Niemcy przystąpili do likwidowania warszawskiego getta. [...] Polacy nie chwycili niemieckiej przynęty, nie podjęli współpracy z okupantem [...]”⁸⁶.

Zamiar, by „użyć” katyńskiej tragedii i antagonizować Polaków i mordowanych właśnie obywateli Rzeczypospolitej pochodzenia żydowskiego, spełził na niczym. Warto może, kończąc ten tekst, zacytować fragmenty publikowanego przeze mnie już wcześniej dokumentu, jaki odnalazłem w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum Generała Władysława Sikorskiego w Londynie w połowie lat osiemdziesiątych poprzedniego stulecia. Anonimowy krajowy autor tego opracowania pisał w nim, co następuje: „»Ofensywa katyńska« propagandy niemieckiej nie miała żadnego planowanego przygotowania w opinii polskiej. Wręcz przeciwnie – prowadzona była na tle niedawnych wstrząsających opinią polską wydarzeń, jak barbarzyńskie wysiedlanie z Zamojszczyzny [...], masowe branki uliczne, [...] założenie nowego obozu na Majdanku pod Lublinem, [...] przejawy krwawego terroru okupacyjnego, [...]. W początkach kwietnia niespodziewanie i bez podania tematu [...], zaprosił szef propagandy dystryktu warszawskiego na konferencję. Za-

⁸⁵ J.K. Zawodny: *Death in the Forest. The Story of the Katyn Massacre*, University of Notre Dame Press, Paris, 4. wyd. (1962, 1965, 1972, 1980). I cytowane wyżej wydanie polskie tej pracy zatytułowane *Katyni*, przedmowa Zbigniewa Brzezińskiego, Editions Spotkania, Paris 1989.

⁸⁶ *Katyni – Wybór publicystyki...*, s. 13–14.

proszeni byli przedstawiciele miasta (burmistrz Kulski), Komitetu RGO (prezes Machnicki), sądownictwa (K. Rudnicki), duchowieństwa (prałat Trzeciak), literatury i dziennikarstwa (Ferd[ynand] Goetel, Skiński, Tesla, [...]). Wybór osób był wyłącznym dziełem strony niemieckiej, która sama stworzyła ten »klucz« zaproszeń i reprezentacji. Do zebranych przemówił przybyły z Berlina delegat Ministerstwa Propagandy, który [...] bez specjalnych aluzji politycznych w stosunku do narodu polskiego stwierdził, że pod Smoleńskiem zostały odkryte masowe groby polskich ofiar terroru bolszewickiego [...]. Analogiczne konferencje odbyły się w Krakowie i zdaje się w Lublinie; w efekcie nazajutrz samolotem pojechała do Smoleńska grupa osób – m.in. pp. Goetel i Skiński, z ramienia RGO Seyfried i lekarz dr Grodzki [...]. Delegacja została przyjęta na miejscu z daleko posuniętą kurtuazją [...]. O samej Koziej Górcie mówić tutaj nie ma potrzeby. Obecni tam Polacy nie mieli żadnych wątpliwości, że ponure odkrycie jest prawdziwe. Wydało się jedynie [...], że nie może tam być aż 12 000 zwłok, jak to podała propaganda niemiecka: do końcowych dni maja wydobyto ofiar około 2 000. [...] padło zapytanie, dlaczego dopiero teraz ujawnia się wobec Polaków dramat tego miejsca, które Niemcom już było znane w zimie 1941/42. Odpowiedź brzmiała, że jest to wina dowództw wojskowych. [...] zachownie się polskich przedstawicieli [...] było pełne powściągliwości i rezerwy w stosunku do Niemców. [...] propaganda niemiecka [...] zachłystuje się ciągle pomstowaniem na barbarzyństwo, na »opary« zbrodni infernalność instynktów katów GPU, żydowski spisek przeciw inteligencji polskiej, rzeź kobiet i dzieci, poniewieranie godności munduru [...] w niedomówieniach odważa się napomykać, że miejsce Polaków jest w Europie, [...] Niemcy niewątpliwie mogą mieć pewne korzyści z tzw. sprawy Katynia i o korzyści te bardzo silnie zbiegali. Ale korzyści tej leżącej poza obszarem Polski. Narkoza zbrodni bolszewickiej na Koziej Górcie mogła może działać wśród ludów neutralnych [...]. W Polsce Niemcom nie udało się nic, absolutnie nic. Nie dała Quislinga, nie dała żołnierza, nie dała robotnika, nie dała sfolgowania w akcji podziemnej, nie dała surowców czy żywności. Upowszechniła natomiast w społeczeństwie poczucie własnego interesu politycznego, zaktywizowała to społeczeństwo, które dostrzegło trudną rolę swojego Rządu i wspar-

ła dojrzałą opinią, domagającą się czujności na Zachód i na Wschód. Z próby politycznej początków 1943 r. Naród Polski wbrew intencjom Goebbelsa wychodzi z podsumowanym bilansem: Katyń i Oświęcim – jednacy wrogowie⁸⁷.

⁸⁷ Cytowany w przypisie 4 niniejszego tekstu dokument z „Kolekcji Czapskiego”, sygnatura Kol. 12/1/A/7, opublikowany przeze mnie w pakiecie innych dokumentów w „Zeszytach Katyńskich” 1990, nr 1, s. 105–114 i później w „Zeszytach Katyńskich” 2008, nr 23, s. 40–49.